Nr. 27. We Lwowie, Piątek dnia 1. Lutego 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
Grecji . . . . . .

kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: und Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi za miesiąc luty:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 „

Zamiejscowych pp. abonentów upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty.

Lwów d. 31. stycznia.

(Moskwa dąży do zajęcia Konstantynopola i Dardanelów. — Położenie Austro-Węgier. — Co zamierza akcja dyplomatyczna Andrassego. Za późno. — Węgrzy nie wierzą w rekonstrukcję gabinetu Auersperga i centralistom stawią alternatywę: albo kapitulować przed Węgrami, albo ustąpić anticentralistom — Z węgierskiej Izby posłów. — Narodowy program madjarski w drugą rocznicę pogrzebu Deaka.)

Preliminarja pokojowe i rozejm dotąd nie są podpisane. Moskwa żąda wydania sobie fortec bułgarskich i czasowego obsadzenia Konstantynopola, a Porta dotąd tych warunków a osobliwie ostatniego nie przyjmuje. Te są według dwóch półurzędowych źródeł (wiedeńskiej *Polit. Corresp.* i berlińskiej *Prov. Corresp.*) przyczyny przewlekania się rokowań o rozejm Lecz to przewlekanie się wcale nie wstrzymuje Moskwy od koncentrowania wszystkich swych sił, które rzuciła za Bałkan, między Adrjanopolem i Czorlu, aby ztąd w razie niezgodzenia się Turcji na dyktaty moskiewskie, rzucić się na brzegi Dardanelów i na Konstantynopol i obsadzić je pierwej, nim jakakolwiek pomoc może być dana Turcji. Porta słusznie jest przekonana, że czasowe obsadzenie Konstantynopola przez Moskwę byłoby wyrzuceniem jej na zawsze z Europy, więc chociaż złamana zupełnie, przecież się opiera podpisaniu wyroku śmierci dla siebie, i spodziewa się, że ją poprą inne mocarstwa i wymogą od Moskwy cofnięcie tego najfatalniejszego dla Turcji żądania, Moskwa zaś jest pewna, że żadne mocarstwo nie będzie mogło dać pomocy Turcji, poparcie więc Turcji może być tylko dyplomatyczne, które przewlekać można a tymczasem stworzyć *fait accompli*.

Już w sobotę, w chwili gdy hr. Andrassy wysyłał swą notę do Petersburga, przedstawiającą, jakie ukształtowanie stosunków politycznych półwyspu Bałkańskiego, a mianowicie Bułgarji, Serbii, Czarnogóry i Rumunii byłoby szkodliwe interesom austro-węgierskim, wiedzieć musiał hr. Andrassy o żądaniu Moskwy czasowego obsadzenia Konstantynopola, a jednak przeciw temu głosu swego w tej nocie nie podniósł, a ministerjalne dzienniki podniosły nawet wyraźnie, że zajęcie Konstantynopola nie dotyka interesów austro-węgierskich. Widocznie więc nie chodzi hr. Andrassemu o rozpoczęcie jakiejś akcji przeciw Moskwie, lecz nota jego ma na celu sprowadzić porozumienie w trójcesarskiem przymierzu co do kwestyj, które jako dotykające austrjackich interesów hr. Andrassy oznaczył. Jest możliwem, że Moskwa co do Rumunii, Serbii, Bułgarji i Czarnogóry zmodyfikuje na razie swe plany w myśl żądań austrjackich, a przynajmniej zmodyfikować przyrzeknie, ażeby odciągnąć Austrję od wszelkiego zbliżenia się do Anglii, dopokąd Moskwa nie doprowadzi do faktów dokonanych w kwestji Konstantynopola i Dardanellów, tak, ażeby potem i kongres europejski nic nie mógł zmienić. Ale i w razie niezmodyfikowania planów moskiewskich wcale spodziewać się nie można, ażeby Austrja zdecydowała się do wystąpienia czynnego przeciwko Moskwie i jej zaborom. Jeden z dzienników wiedeńskich, wykazawszy całą niedołężność polityki hr. Andrassego, która Austro-Węgry wprowadziła w bezdenne bagnisko, i stworzyła sytuację, podkopującą samo istnienie Austro-Węgier, przychodzi w końcu do tej samej konkluzji, do której wczoraj przyszliśmy w artykule „Austro-Węgry wobec zawierającego się pokoju,“ że teraz Moskwa, gdy pokonała Turcję i zorganizowała siły wojskowe ludów półwyspu Bałkańskiego, jest nierównie silniejszą niż była po przejściu Dunaju, tak, że Austro-Węgry są wobec tego stanu rzeczy za słabe do podjęcia akcji wojennej przeciw Moskwie w celu powstrzymania jej od zaborów. Każe więc teraz cicho siedzieć Austrji, dozwolić Moskwie robić co się jej podoba, inaczej bowiem naraziłaby się Austrja na największe klęski. „Gdy wielki batiuszka nad Newą rozkaz wyda, to te króle Rumunii, Serbii i Czarnogóry, te hospodary Bułgarji, Bośnii i Hercegowiny, ci wszyscy suzereni, wojewodowie czy gubernatorowie, jako zaciągi cara, jako jego posłuszni trabanci rzucą się jak stada wilków na austro-węgierskie granice, podobnie jak się rzucili na Turcję, a austrjaccy mężowie stanu mogą sobie teraz wyobrazić szanse przyszłości Austro-Węgier i rozmyślać nad gorzkiemi owocami pięcioletnich swych błędów i owych genialnych swych dróg, na które weszli.“ Tak *Morgenpost* kreśli obecne położenie Austro-Węgier, a dochodzi do wniosku, iż wszystko stracone, i że Austro-Węgry niemają na teraz sposobu ratowania się, lecz cicho siedzieć powinny i czekać przyjaźniejszych w przyszłości konstelacji europejskich.

Po br. Kellerspergu, który zaraz w poniedziałek wyjechał do Gracu, cesarz już nikogo nie powoływał do siebie; wszystkich zaś poprzednich powoływał tylko dla informacji osobistej, i unikał wszystkiego, coby wydać się mogło zleceniem utworzenia nowego gabinetu lub badaniem wstępnem, któreby się zakończyło takiem zleceniem. Jestto więc zupełny zastój rządowy, i sprawa ugodowa wygląda jak wóz w błocie ustrzęgły i opuszczony, od którego nawet konie odprzęgnięto.

„Wszystko by poszło gładko, byle tylko Węgrzy ustąpić chcieli“ — powiadają we Wiedniu chórem jednogłośnym pisma tak półurzędowe jak i niezawisłe. Ale to samo i taksamo odpowiadają Węgrzy, dodając stanowczo, że o ustąpieniu choćby na włos Węgrzy wcale nie myślą. Tisza otwarcie oświadczył, że chyba co do petroleju zrobią małe ustępstwo, ale natomiast musi Przedlitawia przystać na zniżenie ceł od wyrobów tkanych; dalej że ceł finansowych rząd węgierski wcale nie uważa jako kompensatę za podwyższyć się mające cła przemysłowe, ale jako odrębny postulat wewnętrznej polityki węgierskiej. Dalej oświadczył Tisza, że taryfę samoistną uważa jako taryfę maksymalną, która nietylko podwyższoną być nie może, ale tylko o tyle ma istnieć, o ile przez traktaty handlowe z obcemi państwami nie zostanie zniżoną; a rząd niemiecki już oświadczył, że do miesiąca gotów traktat handlowy zawrzeć z Węgrami. Wiadomy zresztą wynik głosowania poniedziałkowego w węg. Izbie posłów, wystąpienie przeciw Tiszy i przedłożeniu o Związku cłowo-handlowym dostatecznie wskazuje, że już dotychczasowe ustępstwa mogą Tiszę przyprawić o upadek, o dalszych więc ani marzyć niepodobna.

Wiedeńskie korespondencjepism węgierskich wskazują zresztą, że choćby nawet Węgrzy ustąpili, to żywot gabinetu Auersperg zaledwo o parę tygodni byłby przedłużony bo kluby Izby posłów zanadto są dawnemi schwałami swemi przeciw niemu zaangażowane. Wobec oporu Węgrów jednak tylko taki gabinet z łona centralistów mógłby otrzymać większość w Radzie państwa, któryby albo lewicę zdołał nakłonić do ustępstw, albo nie zbyt oddalając się od lewicy, umiał za pomocą centrum i innych frakcyj zmajoryzować lewicę, jak to się udawało czasami gabinetowi Auersperga. Zresztą korespondencje te taki stawią horoskop:

„Jeżeli centraliści nie chcą zupełnie abdykować i wraz z gabinetem otrzymać dymisji, to muszą ze swego łona nastręczyć koronie gabinet, któryby — nie alterując prawidłowego ugrupowania parlamentarnego we Węgrzech — ugodę do skutku doprowadził, a następnie ze świeżemi siłami zajął się kierownictwem spraw państwowych, rozwojem stosunków ekonomicznych, ożywieniem handlu i przemysłu — na których to polach gabinet dymisjonowany wiele pozostawił do czynienia.

„Jeżeli jednak centraliści — a myślimy tu nietylko o tych, co zasiadają w Izbie posłów — zadania tego spełnić nie będą w stanie, to znajdą się siły po temu po innej stronie, które je spełnią, i to środkami, taksamo pod względem parlamentarnym prawidłowemi.

„Tak stoją rzeczy w obecnej chwili, i bądź w jednym bądź w drugim z tych kierunków rozwinąć się muszą. Cesarz nie rychło się zdecyduje, i w ogóle nie zdecyduje się, dopóki nie będzie miał przed sobą stanowczego postanowienia centralistów i — Węgrów. Jeżeli postanowienie centralistów zapadnie odmownie, to będzie się szukało parlamentarnej większości po innej stronie, i znajdzie się ją. Po nad upór jednej frakcji, choćby jak znacznej, wyższym jest interes państwowy, a już br. Lasser oświadczał w Radzie państwa, że do stronnictwa wiernokonstytucyjnego zalicza każdą frakcję, która stoi na gruncie konstytucji.“

Jednem słowem, Węgrzy nie wierzą, aby się rekonstrukcja gabinetu Auersperga, czy to przez odprawę jego łepaków, czy przez odprawę niezdarów, udała; a dalej utrzymują, że centraliści muszą utworzyć gabinet, któryby ugodę w formie, przez oba rządy przedłożonej, przeprowadził; a jeżeli tego nie uczynią, to nowy gabinet zostanie złożonym z anticentralistów, który Izbę posłów rozwiąże, i przy nowych wyborach większość dla siebie wydobyć potrafi.

Wynik poniedziałkowego głosowania Izby posłów *Pester Lloyd* tak streszcza: „Jest to *memento* dla Przedlitawii, gdzie co do załatwienia kryzys gabinetowej ciągle jeszcze na Węgry liczą, i *memento* dla gabinetu Tiszy, aby żadnych dalszych ustępstw wydrzeć sobie nie pozwolił, jeżeli całe dzieło ugodowe nie ma pójść w czerepy. Czasy „transakcyj“ minęły i w najlepszym nawet razie może już być tylko jedna kwestja: albo ta ugoda, albo żadna zgoła!“ Organa Tiszy wściekają się, wyzywają ostatniemi słowy na opozycję, i tylko tem się pocieszają, że około 140 członków klubu liberalnego było nieobecnych, w istocie zatem gabinet ma większość znakomitą. *Pesti Naplo*, *Kelet Nepe* i t. p. tryumfują.

Na posiedzeniu wtorkowem frakcje opozycyjne uzasadniały swoje wnioski odrębne. Paweł Moricz bronił przedłożenia rządowego, ale tak niezdarnie, że mu często śmiechem przerywano.

Pester Lloyd w godnym uwagi artykule podnosi drugą rocznicę pogrzebu Deaka, i tak pisze: „Od owych czasów, gdy się pierwsze pojawiły zawiązki państwa Węgierskiego, jedną ono kierowało się ideą, a to: łączyć się z germanizmem, albo z jedną onego częścią, dla opędzenia się owej wielkiej potędze słowiańskiej, która w równej mierze zagraża tak germanizmowi jak madjaryzmowi. Wszystko inne ma tylko wagę chwilową. Tym sposobem powstała nasza łączność z Austrją, przypieczętowana ugodą z r. 1867. Ta łączność, przez Deaka obmyślana i przeprowadzona, nie podlega już żadnej zgoła dyskusji. Deak przeprowadził tedy pierwszą, a to łatwiejszą część naszego programu narodowo-politycznego. Sąsiedzka przyjaźń z Niemcami dokonana, — teraz nam pozostaje obowiązek wspólnej obrony od slawizmu. Naród nasz pójdzie za każdym, kto się okaże zdolnym do spełnienia tego jeszcze zadania. Nam teraz przypada być przedmurzem przeciw potędze słowiańskiej, jakiem już były raz Węgry stare, zanim je najazd Turków od tego zadania odwrócił.“

Jak wiemy, Andrassy dzielnie spełnia tę misję madjarską — taksamo jak najwybitniejszy reprezentant Niemców, Bismark, pomagając owej „potędze słowiańskiej“.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 29. stycznia.

(*Y.*) Nareszcie i austrjacka półurzędowa prasa zaczyna się niepokoić! Tyle razy słyszeliśmy nawet z ust hr. Andrassego, że dopiero przy zawieraniu pokoju Austrja przeważnemu i decydującemu swemu wpływowi będzie w położeniu należyty nadać wyraz. Tymczasem na pokój się zanosi, rokowania idą w całej pełni, a Austrja tyle zdaje się wiedzieć o warunkach pokoju, co Portugalia lub rzeczpospolita Andora. Gra dyplomacji jest obecnie istną grą w — ciuciubabkę. Jedno mocarstwo zapytuje drugie o treść warunków przedugodowych, a żadne nie umie dać odpowiedzi. Anglia przypuszcza, że Austrja dowiedziała się tych warunków od Nowikowa, tymczasem hr. Andrassy zaklina się w swych organach prasy, że o niczem nie wie, i przeciwnie sądzi, że Anglia musiała przez Szuwałowa być dostatecznie o warunkach przyszłego pokoju powiadomioną, i że udając, iż o niczem nie wie, tylko Austrji rewanż za to daje, że hrabia Andrassy zachował w tajemnicy to, czego się od Nowikowa dowiedział. Jednak angielski minister Northcote oświadcza publicznie w parlamencie, że rząd królowej Wiktorji również nic pewnego nie wie, i tylko nieurzędownie otrzymał o tych warunkach niedokładne wiadomości.

Wobec tego stanu rzeczy zapewniają mnie, że Austrja zdecydowała się za pomocą noty założyć przeciwko temu postępowaniu Moskwy protest w Petersburgu. Czy to będzie podobny protest, jak ten, który hr. Andrassy swojego czasu założył w Konstantynopolu, nie umiem powiedzieć.

Równocześnie dowiaduję się prywatnie, że Anglia traktuje z Austrją o przymierze. Chociaż źródło, z którego mnie ta wiadomość dochodzi, jest dobre, mimo to wątpię w prawdziwość doniesienia. Zapisuję je więc tylko z obowiązku jako pogłoskę. Ażeby Austrję wyrwać z uścisków teraźniejszego „zaprzyjaźnienia“, na to potrzeba dobitniejszych wypadków, potrzeba namacalnych rezultatów dotychczasowej polityki hr. Andrassego.

O ministerjalnej kryzys nic stanowczego; zdaje się jednak, że z wielkiej chmury mały deszcz będzie. Niezawodnie skończy się na rekonstrukcji gabinetu. Wątpię, żebyśmy gorsze dostali ministerjum, jak tego się obawia większość delegacji polskiej; bardzo wątpię, ponieważ gorsze jest wcale niemożebne.

Na jutro zapowiedziane jest posiedzenie koła. Na porządku dziennym stoi wybór członków do komisji parlamentarnej koła. Zdaje się, że nowe stronnictwo zastąpione będzie w niej przez jednego członka, na którego wybór i większość delegacji zgadza się. Do stronnictwa mniejszości przystąpił również i p. Smarzewski, który prawdopodobnie zostanie do komisji parlamentarnej nanowo wybranym. Koło polskie zajmuje wobec przesilenia ministerjalnego jeszcze ciągle wyczekujące stanowisko.

Palermo d. 22. stycznia.

Od wieków Rzym nie był widownią tak wspaniałej uroczystości, jak podczas pogrzebu bohatera wolności, pierwszego króla Włoch. Żałobny kondukt od Kwirynału do Panteonu, był wyrazem powszechnego żalu, boleści narodowej. Korporacje przemysłowe, handlowe i naukowe z delegatami rządu, miast i siły zbrojnej, wyobrażały olbrzymią potęgę odrodzonej ojczyzny. Przeszło 200 tysięcy nie zbyt zamożnych nawet kupców, rzemieślników i rolników przybyło do Rzymu, aby uczcić przytomnością swoją pamięć zgasłego króla. W tym różnobarwnym kondukcie cały naród włoski towarzyszył zwłokom swego oswobodziciela.

Świadkowie tej wspaniałej i boleśnej uroczystości nie znajdują wyrazów dla opisania tego obrazu; z balkonów pysznych pałaców na Corso i z okien biednych wyrobników jak śnieg padały kwiaty, wianki i bukiety łzami zroszone. Wspaniałe tryumfalne wjazdy Tytusa, Trajana lub innych mocarzy Rzymu, otoczonych zbrojnemi hufcami, bogatemi łupami i stami tysięcy jeńców, zgasły wobec blasku tryumfalnego pogrzebu Wiktora Emanuela. Pomimo protestacji Turynu, Rzymianie zniewolili rząd, aby prochy pierwszego króla Włoch spoczęły w Panteonie. Odtąd Rzym stał się *de facto* nietylko stolicą ale i świątynią wolności narodowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności, Napoleon III. i Wiktor Emanuel zmarli w tym samym dniu, bo 9. stycznia. Jeden jako wygnaniec na obczyźnie, wyzuty z narodowej miłości, drugi jako bohater i ulubieniec narodu.

W Paryżu, jak wam wiadomo, obchód uroczysty w kościele św. Magdaleny był wyrazem sympatji narodu francuskiego dla Włoch. Prezydent Mac Mahon, jak zazwyczaj, okazał swoją nieobecnością brak taktu i wdzięczności, gdyż nietylko, że pomimo miernych usług na polach Magenty, dostał tytuł książęcy za wstawieniem się króla włoskiego, ale oprócz honorów był sowicie wynagrodzony przez króla materjalnie.

Pomimo tylu zawikłań politycznych, biedny marszałek dotychczas siedzi pod pantoflem swojej pani. Przyjazd marszałka Canroberta do Rzymu, także wykazał nieznajomość czy niechęć zachowania etykiety.

Reprezentant każdego narodu przybywający do Rzymu, był witany przez wybraną delegację z honorami wojskowemi, wszyscy zatem jawili się w mundurze lub stroju galowym, wedle swojej pozycji socjalnej. Gdy więc pociąg z delegacją francuzką przybył do Rzymu, wojsko i jenerałowie powitali go w pełnym uniformie, ale jakież było ich zdziwienie, gdy z wagonu wysiadło dwóch ludzi w długich burych kapotach, z chustkami wełnianemi w około szyi, tak, że tylko nos i oczy były widoczne. Jeden z nich, starzec, niepoczesnej postaci, z zadartemi wąsikami, był marszałek Canrobert, drugi, dosyć przystojny chłopak, podporucznik Patryk Mac

---

Aleksander hrabia Wielopolski,

margrabia Gonzaga Myszkowski.

VII.

Wspomnieliśmy, iż przemówienia Wielopolskiego do deputacji duchowieństwa niekatolickiego były wypowiedziane w tonie zupełnie łagodnym, co tem bardziej dziwiło, iż przemowa jego do duchowieństwa katolickiego była bardzo surową.

Przemowa jego dnia 4. kwietnia do rabinów i deputacji żydowskiej z Pinczowa wyraziła uznanie dla żydów i przyobiecywała im szczególną opiekę. Uścisnąwszy rękę nadrabina Meiselsa, bardzo popularnego i znanego z uczuć swoich polskich starca, który brał czynny udział w manifestacjach narodowych i pociągnął wszystkich żydów w kierunku polskim, dziękował za okazaną mu ufność i oświadczył, iż podziela ich dążenia do usunięcia na drodze ściśle legalnej wszystkich wyłączeń, jakim poddani byli żydzi. Oznajmił, iż jest zwolennikiem zdrowej tolerancji i zarazem prawodawstwa cywilnego, które od pół wieku spaja naszą narodowość z europejską cywilizacją. Duchowi tego prawodawstwa obce są ustawy wyjątkowe i wszelkie wyłączenia przed prawem cywilnem, obiecał więc działać w kierunku przeciwnym tym wyłączeniom, a więc starać się o przeprowadzenie równouprawnienia żydów.

Należy tu nadmienić, iż oświadczenie to Wielopolskiego było uczynione w duchu zasad, które kierowały ruchem narodowym wobec żydów. Żydzi warszawscy w pierwszej manifestacji wzięli udział, nadstawiali piersi na kule moskiewskie razem z chrześcianami, w przemówieniach po synagogach i w odezwach drukowanych głosili, iż jako obywatele Polski chcą podzielać złe i dobre losy narodu, i jakkolwiek są mojżeszowego wyznania, uznają się i czują Polakami. Chrześcianie z szczerą chęcią przyjęli oświadczenia żydów i nastąpiło zupełne zbratanie i faktyczne przeprowadzenie równouprawnienia. Delegacja miejska bardzo czynnie pracowała nad zjednoczeniem żydów z resztą narodu, zniosła wszelkie ich wyłączenia tak w cechach rzemieślniczych jako tak w zgromadzeniach kupieckich. Za hasłem danem przez nią, witano ich jako obywateli Polaków i braci, którzy krwią i udziałem swoim w ruchu narodowym zdobyli sobie prawo równości. Wielopolski przemawiający do nich w tonie równouprawnienia, poszedł więc w tym razie za prądem narodowym i należy się mu za to uznanie, on to bowiem ulegalizował i przeprowadził obywatelstwo żydów, które naród orzekł, nominował ich urzędnikami i pierwszy Mathiasa Rosena, żyda, który się złączył z ruchem narodowym, powołał na członka Rady stanu.

Dobre wrażenie, jakie zrobiło przemówienie jego do żydów, ne mogło jednak zatrzeć wrażenia przemowy jego do duchowieństwa katolickiego i stanowiska, jakie zajął wobec tego ostatniego. Duchowieństwo to żadnym postępkiem nie prowokowało surowości i groźb, których wysłuchać musiało; brało ono wprawdzie udział w ruchu narodowym, ale mu nie przewodniczyło. Odtrącone i znieważone wysunęło się na pierwszy plan i odtąd widzimy duchownych, nawet biskupów samych, a pomiędzy nimi i arcybiskupa Fijałkowskiego, jako przewodników narodu. Zachowanie się takie duchowieństwa sprawiło, iż ruch narodowy oparł się o kościoły, obudziło w narodzie uczucia katolickie i nadało wypadkom charakter religijno-narodowy, który tem się szczególniej odznaczył, iż nie miał w sobie nic fanatycznego i pełen był miłości chrześciańskiej, która jest matką rozumnej tolerancji. Temu to zawdzięczać należy, iż ruch ówczesny przy swojej barwie katolickiej był zarazem ruchem równouprawnienia wyznań, łączącym tak katolików jak protestantów i żydów w naród wspólnem uczuciem polskiem i dążeniem politycznem spojony.

Margrabia swojem wystąpieniem przeciwko duchowieństwu katolickiemu, wzmocnił, powtarzamy to, siły ruchu, z którym tak energicznie walczył, powiększył liczbę jego zwolenników, sam zaś utracił pomoc tak potężnej i wpływowej korporacji, jaką jest w każdym kraju duchowieństwo katolickie, wszystko zaś dlatego, iż wyobrażenia jego o silnie zcentralizowanym rządzie nie pozwoliły mu się pogodzić z autonomją kościoła.

Utraciwszy pomoc duchowieństwa, zdawało się, iż margrabia szukać będzie oparcia dla siebie na szlachcie polskiej. Szlachta pomimo utraconych przywilejów i zrównania stanów, jest zawsze w kraju naszym klasą społeczną najbardziej wpływową. Tradycje narodowe wiernie się w niej przechowały. Życie polityczne, które za dawnej Rzeczypospolitej w niej tylko było rozwinięte, zrobiło ją wtedy jedynym przedstawicielem narodu. Z upadkiem kraju straciła wprawdzie dawne stanowisko, lecz nie dawne zasługi. Udział jej we wszystkich bojach o niepodległość, w związkach i w spiskach, ojczyznę i narodowość mających na celu; cierpienia, dozuane po więzieniach, na tułactwie i Syberji; prześladowanie, które się nad nią srożyło zawsze z szczególną zawziętością, zapisało zasługami szlachty polskiej karty nowych porozbiorowych dziejów. Zasługi te nie są wyłącznie jej udziałem, lecz udziałem wszystkich klas społeczeństwa, dopóki jednak szlachta polska nie przestanie być patrjotyczną, dopóty zachowa poważne swoje stanowisko w narodzie i dopóty każdy mąż stanu, który ujmuje ster Polski w swoje ręce, szukać musi dla siebie w niej stronnictwa.

Stronnictwo obywateli wiejskich było dla Wielopolskiego tembardziej potrzebne, iż wyobrażało ono pod owe czasy wielką zorganizowaną siłę, w porządku i w karności słuchające swoich przewodników. Siłę tę nadało szlachcie Towarzystwo rolnicze, zaszczytnie ją zaś podniosło do najbardziej wpływowego stanowiska, nowe poświęcenie tejże szlachty, które się wyraziło przez uchwałę uwłaszczenia i dobrowolne zrzeczenie się przywilejów.

Przewodnikiem tego stronnictwa był Andrzej Zamojski i komitet Towarzystwa rolniczego, który go otaczał. Andrzej Zamojski nie był bynajmniej rewolucjonistą, lecz zwolennikiem dróg legalnych. Pracą organiczną w warunkach tej legalności dokonywaną dźwigał on siły kraju na polu gospodarstwa, przemysłu, handlu; odrodzenie zaś społeczne, które głównie zamierzał, dałoby się wybornie pogodzić z planami wykonania reform Wielopolskiego, zwłaszcza iż w sprawie uwłaszczenia wziął ten ostatni za fundament prace Towarzystwa rolniczego i przeprowadzał je w myśl zasad, w uchwałach tegoż Towarzystwa wyrażonych. Ponieważ jednak po za kwestjami wewnętrznemi, w których się zgadzał z stronnictwem Zamojskiego, margrabia miał dążenia polityczne już nam znane z słów jego własnych; ponieważ wiedział, iż cel tych dążeń nie znajdzie nigdy poparcia szlachty, która nie przestała być piastunem ideałów narodowych, zdecydował się obywać się bez pomocy wiejskich obywateli. Należy też nadmienić, iż wiele się przyczyniła do zerwania przyjaznych z tem stronnictwem stosunków ta okoliczność, iż Wielopolski nie cierpiał Zamojskiego. Był on jego antagonistą głównie z powodu wyższości moralnej pana Andrzeja, z którą własna jego wartość nie wytrzymywała porównania. Stanowisko przewodnika narodu, do którego wypadki go wyniosły, zdawało mu się tak długo być wątpliwem, jak długo Zamojski zostawać będzie na czele stronnictwa i narodu. Nie posiadał on dość skromności, ażeby się zniżyć do żądania współdziałania Zamojskiego, postanowił go więc złamać i z drogi usunąć. Wyobrażając sobie przy tem, iż szlachta polska ze swoim naczelnikiem nie przestała być dawną anarchiczną szlachtą, a pamiętny wykluczenia go z Towarzystwa rolniczego, wpadł na nieszczęsną myśl rozwiązania Towarzystwa rolniczego.

Przy rozwiązaniu, on zwolennik legalności, dopuścił się wykroczenia przeciwko prawu. Z obawy bowiem napotkania opozycji w łonie Rady administracyjnej, urzędującej przy namiestniku, nie zwołał takowej na posiedzenie, lecz napisał protokół rozwiązujący Towarzystwo bez posiedzenia, który następnie pojedynczo zwoływani do namiestnika członkowie Rady administracyjnej podpisywać musieli. Dnia 6. kwietnia ogłoszono dekret rozwiązania, umotywowany następującemi słowami: „Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem, ustanowione w jedynym celu podniesienia rolnictwa, przez położenie, jakie w czasach ostatnich pomimo ustawy swojej przybrało, dzisiejszym okolicznościom nie jest odpowiednie.“

Powody wskazane były fałszywe, widzieliśmy bowiem, iż Towarzystwo rolnicze nie przekroczyło ustawy swojej; Zamojski zaś i członkowie komitetu w działaniu swojem podczas wypadków, jakie miały miejsce tak przy sporządzaniu adresu, jak przedztawianiu rządowi krzywd i żądań narodu, działali nie jako członkowie Towarzystwa, lecz jako obywatele kraju. Rozwiązanie to było przytem wielkim błędem politycznym, rozwiązało ono bowiem stronnictwo, które na drogach legalnych szukało polepszenia warunków bytu narodowego i na tych drogach spotkaćby się musiało z Wielopolskim, niosąc mu czynną pomoc przy wykonaniu reform.

Tak więc osamotniał się dobrowolnie margrabia, i odpychał od siebie jedną korporację za drugą. Pozbawiwszy się pomocników i sprzymierzeńców w członkach Towarzystwa rolniczego, pchnął ich wszystkich na drogę ruchu i opozycji.

Wrażenie z rozwiązania Towarzystwa, aż do tej chwili najskuteczniejszego hamulca ruchu, było fatalne. Najspokojniejsi obywatele, tajemni nawet zwolennicy i przyjaciele Wielopolskiego stali się jego wrogami, ruch zaś narodowy już znacznie uspokojony, jak to nadmieniliśmy w swojem miejscu, wybuchnął z nową siłą, której powstrzymać nie zdołało krwawe nawet starcie.

Nazajutrz, po rozwiązaniu Towarzystwa, d. 7. kwietnia 1861 r. zebrało się około sto tysięcy ludu przed pałacem Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w którem mieściły się biura Towarzystwa rolniczego, dla wyrażenia swojej czci temu ostatniemu, i zarazem smutku z powodu jego rozwiązania. Przyniesiono wieńce, orła moskiewskiego na balkonie pokryto białym orłem, i stutysięczny tłum zagrzmiał pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“! Ztamtąd udał się tłum przed pałac Andrzeja Zamojskiego, wysłał do niego deputację, a dziedziniec wieńcami zarzucił. Zamojski dziękował z balkonu ludowi za zaszczyt sobie wyrządzony, do deputacji zaś przemawiał prosząc, ażeby się powstrzymano od manifestacji, która nieszczęście sprowadzić może, a z jego programem prac organicznych zupełnie nie jest zgodną.

Tłum oddalił się z przed pałacu, i popłynął jak lawina do Zamku. Tam wystąpiło wojsko i stanęło oko w oko z ludem, od którego oddzielała go tylko przestrzeń kilku kroków. Jenerał Chrulew, gotów strzelać w tłumy za każdym rozkazem, dowodził wojskiem. Gorczakow wybiegł z Zamku i trzęsąc sie z gniewu, biegał pomiędzy ludem a wojskiem, krzyczał, wymyślał i groził, rozkazując rozejść się do domów. „My jesteśmy w domu, lecz ty książę nie jesteś u siebie! Wracaj do swego domu, z którego przybyłeś!“ — odpowiedziano mu. Rozmowa Chrulewa i Gorczakowa z ludem przybierała ton coraz groźniejszy. Żądano przywrócenia Delegacji i Towarzystwa rolniczego. Gdy pogroził strzelaniem, wołano: „Strzelajcie do bezbronnych! Lepsza śmierć niż niewola!“ Starciu jednak, które było bardzo bliskie, zapobiegło wmięszanie się byłych członków Delegacji i straży bezpieczeństwa, pomiędzy którymi najwięcej uspakajały rozburzone tłumy słowa Szlenkera i Karola Ruprechta. Skłonili oni Gorczakowa, iż sam powrócił do Zamku, a następnie do tego, iż wydał rozkaz cofnięcia wojska. Gdy już wojsko odeszło, lud ustąpił z placu, i rozszedł się do domów.

Gorczakow zatelegrafował o tem zajściu do Petersburga, i odebrał od cara telegraficzną od-

Mahon. Widok reprezentanta Francji w podobnem ubraniu, wywołał naturalnie pomimo całej powagi uroczystości wybuchy śmiechu i dowcipne uwagi w tłumie. Na drugi dzień król Humbert wyraził życzenie widzenia się z marszałkiem, ale Canrobert odrzekł wysłańcowi, że nie może być u króla, bo dotąd jego tłómoki, zawierające mundur i odznaki marszałkowskie, jeszcze nie przybyły do Rzymu. I tak było w samej rzeczy, pakunki te zarzuciły się na kolei.

Nowy monarcha Włoch obejmując rządy, wyrzekł pamiętne słowa: „Królowie umierają, ale instytucje narodowe żyć będą wiecznie". Odezwa też jego do ludu zrobiła dobre wrażenie. Nie posiada on tej żołnierskiej otwartości co zmarły król, ale jest odważny, honorowy i obdarzony silną wolą.

Krwawa walka na Wschodzie, gdzie tyle polskiej legło dziatwy, zmuszonej walczyć pod sztandarami Moskwy, zbliża się ku końcowi. Kupiecka Anglia, jak zazwyczaj, widząc obojętność Moskwy na jej groźby, zwinęła chorągiewkę, i rzuciła ulubieńców swych muzułmanów Moskwie na pastwę. W ciągu ubiegłego roku ogromne transporta broni i ładunków wysłano z Portsmouth do Gibraltaru i Malty, znaczną część przewieziono na kupieckich okrętach do Gallipoli, a oprócz broni wysłano tam znaczne sumy pieniężne, żywność i do 20.000 kilogramów węgla dla floty tureckiej. Podobne ofiary angielskiego rządu były pobudką i nadzieją, że w krytycznej chwili Anglia nie opuści swego sprzymierzeńca. Ale lord Disraeli popełnił w swej polityce wschodniej tradycyjne błędy swoich poprzedników, i okazał brak energii w chwilach stanowczych; wszystkie obietnice jego były to wyrazy na wiatr rzucone. Dziś, kiedy Moskale stoją przed wrotami stolicy tureckiej, on prawi o zbrojnej neutralności! Zupełnie to po żydowsku. Oświadcza on w parlamencie na nutę starej piosnki, że Anglia posiada dość środków, aby mogła zabezpieczyć swoje interesa itd. Snać pomimo podeszłego wieku imaginacja tego ministra pozostała bujna, ale pozbawiona zdrowej loiki. Nie posiada on przezorności Palmerstona, ani odwagi Pitta. Anglicy zowią go awanturnikiem, szarlatanem. a jednak w rękach jego spoczywają losy Anglii! Zdradliwy Albion utracił swoich sprzymierzeńców, i obecnie straszy Moskali papierowemi smokami, nie wiedząc że rozbiór Turcji jest analogiczny z rozbiorem Polski, a zajęcie Stambułu będzie jeno etapem nowych zaborów ze strony Moskwy.

Kościół katolicki pod rządem moskiewskim.

Rząd moskiewski jest wcieleniem wszystkich nienawiści prawosławia. Car jako naczelnik kościoła prawosławnego, nie może nawet być tolerancyjnym, bo gdyby okazywał należne uszanowanie każdemu wyznaniu, przestałby być przewodnikiem swojego kościoła i naraziłby się na opór i bunt prawosławnych, którzy go czczą, wielbią i z pokorą niewolniczą słuchają, nie jako cywilnego monarchy ale jako cara namaszczonego rządzącego państwem w charakterze głowy wschodniego kościoła.

Tym charakterem carskich rządów, tłumaczy się to ciągłe prześladowanie religijne w państwie moskiewskiem. Zasada tolerancji została wprawdzie w tem państwie prawem przyznaną i uroczyście ogłoszoną, lecz w praktyce śladu jej nie ma, panuje zaś srogi ucisk wszystkich różnowierców. Już w samej nazwie „obcych wyznań", pod które to miano podciągnięto wszystkie nieprawosławne religie, mieści się zasada nietolerancji i wykluczenie innych wyznań od równości praw.

Brak ten równości prawa wyraża się w różnym stopniu ograniczenia „obcego wyznania" w miarę większej lub mniejszej powolności jego wyznawców rozkazom rządu. Jedne więc wyznania używają większej inne mniejszej swobody, lecz swoboda ta jest dla wszystkich bardzo względną, skoro zezwolenie na nią zależnem uczyniono od dopuszczenia rządu do mięszania się w wewnętrzne sprawy każdej religii. W praktyce swoboda taka wychodzi na to, iż te tylko wyznania są tolerowane, które zezwolą, ażeby niemi rządził car i jego urzędnicy, wbrew przepisom i prawom własnej religii.

Religie protestanckie, chociaż także swobody zupełnej nie mają, milej są widziane w państwie carów niż katolicy, bo więcej się nadają do użycia za narzędzie polityczne w ręku panującego niż wyznawcy powszechnego kościoła.

Samorząd zupełny kościoła katolickiego, tem mianowicie ubezpieczony, iż jego naczelnik, to jest papież, zamieszkuje po za granicami państwa i nie jest zależnym od żadnej świeckiej władzy, od żadnego monarchy, jest solą w oku samodzierzcom Moskwy, którzy wszystko w osobie swojej centralizując, tak władzę nad osobami jak sumieniami poddanych, nie znoszą obok siebie żadnej niezależności. Walczą więc z samorządem kościoła katolickiego w swojem państwie, tamują i ograniczają wpływ papieża na rządy tego kościoła i nie pozwalają biskupom znosić się i komunikować z Ojcem świętym. Nie mogąc zaś dojść do zupełnego wykluczenia wpływu jego władzy na sumienia katolików, prześladują tych ostatnich i tępią z dziką zawziętością.

Dzieje kościoła katolickiego pod rządami moskiewskiemi są pasmem męczeństwa i obrazem okrutnego ucisku. Rozbiór Polski wprowadził pod te rządy cały wielomilionowy naród katolicki i od tego też czasu rozpoczęło się systematyczne, na wielką skalę tępienie katolicyzmu. Podstęp, obłuda, groźba, obelga, więzienie, wygnanie, zabójstwa i morderstwa ulegalizowane, konfiskaty i łupieztwa, wzięte zostały w system postępowania z katolikami, który z małemi przerwami od czasów Katarzyny II. aż dotąd jest ciągle zastosowany.

System ten ohydny, wołający o pomstę do Boga, stał się hańbą naszego wieku i rzucił na Moskwę w oczach cywilizowanego świata ponure światło barbarzyństwa. Ponieważ zaś Moskwa dba wielce o opinią narodów i na łudzeniu jej opiera swoją politykę zaborów, zaszła więc potrzeba zaprzeczania temu, co się wewnątrz dzieje i przedstawiania ucisku katolików jako następstwa wywołanego przez udział w powstaniach i w ruchach narodowych a nie ze względów religijnych. Dyplomacja moskiewska najprzewrotniejsza ze wszystkich dyplomacji, wybornie spełnia obowiązek okłamywania gabinetów i bałamucenia opinii co do znaczenia i charakteru owego prześladowania: albo mu wprost zaprzecza lub też odbiera mu charakter religijny.

Rola protestująca przez długi czas odegrywana była z wielkiem powodzeniem przez dyplomację moskiewską. Udało się jej nawet w błąd wprowadzić samego Grzegorza XVI. i skłonić go do potępienia powstania 1831 i wezwania polskich katolików, aby szanowali władzę cesarzy moskiewskich, jako ustanowioną przez Boga. Później Grzegorz XVI. objaśniony o rzeczywistym stanie kościoła w Polsce naprawił krzywdę, jaką wyrządził Polakom swojem wystąpieniem, przyznał, iż był w błąd wprowadzony przez „dziedziczne oszustwo" Moskwy i przy widzeniu się z Mikołajem w Watykanie porobił ostre wyrzuty carowi, ujął się za katolikami polskimi i doprowadził do tego, iż Moskwa zawarła z Stolicą świętą konkordat, zabezpieczający kościół katolicki od prześladowania.

Konkordat ten nie został nawet ogłoszony w Polsce, rząd bowiem moskiewski nie myślał go nigdy wykonać. Zostało więc wszystko po staremu, prześladowanie katolików nie ustawało i coraz się zaostrzało.

Niektórzy mniemali, wierząc fałszywym Moskwy zapewnieniom, iż gdyby katolicyzm pozbył się w Polsce charakteru polskiego a przybrał moskiewski, gdyby nastąpiło rozdarcie łącznika wiekowego wiary katolickiej z narodowością polską i duchowieństwo katolickie wyparło się dążeń politycznych narodu i nie brało w nich udziału, — wtedy kościół katolicki cieszyłby się pod panowaniem carów zupełną swobodą i nie doznawałby prześladowania. Przeciwko temu mniemaniu występuje historja i zaprzecza jego prawdziwości charakter oraz natura rządu carskiego, która jak to na początku artykułu wykazaliśmy, jest na wskróś nietolerancyjną. Rząd ten będąc wyobrazicielem nienawiści prawosławia, jako głowa kościoła wschodniego, z obowiązku reprezentowania tegoż kościoła zmuszonym jest do rozszerzania go środkami represji i prześladowania innowierców. Jest to prawdą, którą stwierdza sam rząd swoimi ukazami, publicystyka moskiewska swoimi artykułami a mężowie stanu petersburscy swojemi przemówieniami, mającemi na celu odciągnięcie Polaków od kościoła katolickiego.

Zapewniają bowiem ustawicznie, iż nie jesteśmy prześladowani za swoją narodowość, ale za wyznawstwo religii katolickiej i obiecują, iż w chwili zrzeczenia się „papizmu" znikną odrazu okowy, jakie na ojczyznę naszą nałożono. Polak który się wyrzecze wiary ojców, nabywa prawa do nabywania dóbr, wstępowania do urzędów i doznaje szczególnej opieki carskiej. Wszystko to razem dowodzi, iż nietyle narodowość ile wyznanie katolickie jest przedmiotem srogiej nienawiści tego rządu, że zniszczenie religii naszej uważa on za główny warunek utrwalenia swojego panowania w Polsce.

Pius IX, największy z papieżów, widzi jasno przyczyny srożenia się moskiewskiego rządu w Polsce i nigdy nie dał się wprowadzić w błąd wysłańcom tego rządu. Stawał on zawsze w obronie prześladowanych za wiarę Polaków, słał im słowa otuchy, krzepił i wzmacniał w wierze pomimo, iż przeciwko niemu spiknęły się rządy i wszystkie poęgi na fałszu i nieprawości oparte. Wśród prześladowania, jakiego sam doznaje, Pius IX wyrzucający zbrodnie największemu potentatowi świata, jest zaiste postacią wielką i świętą, przyświecającą ludzkości najpiękniejszym przykładem; słowa zaś jego, które wyrzekł w r. 1864 i w znanem proroczem przemówieniu do pielgrzymów polskich w r. 1877, padły na serca narodu mocą twórczą a w nich wyryte, nadadzą nam siłę wytrwania, wiodącą do zwycięztwa w przyszłości i moc poświęcenia pierwszych wyznawców Chrystusa.

Zuchwalstwo rządu moskiewskiego rozdrażnione obroną Polaków nie cofnęło się przed obelgą najwyższego dostojnika kościoła, któremu wrogowie nawet oddają cześć i zbliżają się do niego z poszanowaniem. W roku 1864 Pius IX. zmuszony był połowi cara Meyendorfowi drzwi wskazać, za zniewagę jakiej się dopuścił na świętej jego osobie i wyrzec te do niego słowa: „Przewrotny wasz rząd, już niejednokrotnie uwiódł Stolicę świętą i nadużył dobrej jej wiary." Teraz zaś podobnej obelgi dopuścił się książę Urusów także poseł carski. Dla powstrzymania papieża od przemówienia do pielgrzymów, przyrzekł przesłać swojemu rządowi dokumenta o prześladowaniu kościoła z żądaniem ubezpieczenia słusznemi prawami losu katolików, przekonawszy się jednak, iż papieża w pole nie wyprowadził, odniósł je brutalnie Stolicy Apostolskiej. Kniaź Gorczaków potwierdził to postępowanie swojego pełnowładnego, niesłychane i nieznane w dziejach dyplomacji.

Jeżeli rząd carski nie cofa się przed obelgą i zniewagą osoby Ojca świętego, czyż cofnie się przed słusznem prawem katolików swojego państwa? Postępek z Ojcem świętym jest miarą srogości prześladowania katolików w Polsce, których krzywdy i położenie dokładnie w sposób wyczerpujący określają dokumenta świeżo ogłoszone.

Dokumenta te są wielkiej wagi. Potwierdzają one wszystkie fakta prześladowania katolików, skreślone przez Polaków i stawiają po za wszelką wątpliwością nietolerancję Moskwy. Ponownie napiętnowaną została jako państwo obłudne, niesprawiedliwe i srogie i to napiętnowaną w chwili, gdy zwycięztwa odniesione w Turcji, otwierają przed nią wrota do panowania nad światem.

Głos ten starca świętego, bliskiego grobu, zwróci uwagę na niebezpieczeństwa jakie grożą ludzkości od rozszerzonej potęgi carów i jako przestroga przyjętym będzie przez narody oraz rządy.

Dla sprawy naszej mają też ogromną wagę, podnoszą ją bowiem jako sprawę całego kościoła katolickiego, jako sprawę sumienia chrześciańskiego, znieważonego przez reprezentantów cara i przyniosą nam tę korzyść, iż stronnictwo nasze konserwatywne, mieniące się także katolickiem, zrzecze się złudnych nadziei, jakie wypowiadało w swoich organach, iż rząd moskiewski zdolnym jest do sprawiedliwego traktowania kościoła katolickiego, iż zaprzestanie prześladowania katolików za ustępstwa porobione mu w prawach narodowych i za bierne popieranie jego polityki.

Gdy całe to stronnictwo chylić się już przyjaźnie poczęło ku Moskwie, — dokumenta papiezkie powstrzymają go na tej pochyłości, po której wpadłoby w przepaść hańby. Jeżeli po obeldze jaka świeżo spotkała Ojca świętego, jeżeli po ogłoszeniu dokumentów o położeniu kościoła katolickiego pod rządem moskiewskim, znajdzie się jeszcze katolik-Polak, nawołujący do łączenia się z Moskwą i popierania jej interesów, będzie on nietylko już zdrajcą narodu ale także odstępcą kościoła katolickiego.

Z teatru wojny.

Dziesięć dni upłynęło, zanim Czarnogórcy po zdobyciu wszystkich blokhauzów na prawym brzegu rzeki Bojany, zdobyli się wreszcie na odwagę, i przeprawili się na lewy brzeg tej rzeki. Komendant Skodaru Ali Saib basza prawdopodobnie będzie zmuszony cofnąć się teraz pospiesznie na południe, gdyż w przeciwnym razie zostanie zupełnie otoczony przez połączone armie Serbów, posuwających się od Pryzrendu i Uskiuba, i Czarnogórców, którzy po przejściu Bojany będą niewątpliwie operowali na tyły Ali Saiba.

Równocześnie z tym tak ważnym pod względem strategicznym ruchem Czarnogórców na lewy brzeg Bojany, odnieśli oni dwa taktyczne zwycięztwa. Najprzód zdobyli ufortyfikowaną wyspę Wranżynę, leżącą na Skodarskiem jeziorze niedaleko miasta Skodaru; a następnie z twierdzy Trzebini, położonej na północnej granicy Czarnogóry, turecka załoga cofnęła się w głąb Hercegowiny, mianowicie ku Subini. Oba te wypadki są dla nas niezrozumiałe z tego względu, że nie możemy pojąć, jakim sposobem Czarnogórcy mogli zdobyć wyspę, nie mając żadnej floty, i nie pojmujemy, co zmusiło trzebińską załogę do cofnięcia się z twierdzy. Musimy przypuszczać, że Turcy dobrowolnie opuścili wyspę Wranżynę bądź dla braku żywności, bądź z powodu, że skoro już Czarnogórcy opanowali wszystkie brzegi Skodarskiego jeziora, to uzbrojona wyspa na tem jeziorze nie miała już zgoła żadnego znaczenia. To samo co do Trzebini, która o ile wiemy, wcale nie była zagrożoną przez nieprzyjaciela; więc jeśli wiadomość o opuszczeniu jej przez Turków okaże się prawdziwą, to przyczyny tego wypadku musimy szukać chyba w braku żywności.

Tagblatt otrzymał z Belgradu wiadomość o operacjach serbskich między Piotrową-Górą a Pryzrendem. Z wiadomości tej okazuje się, że Turcy mają w tych stronach jeszcze kilka tysięcy wojska, i chętnie walczą z Serbami. Tak, dnia 29. stycznia zaatakowali ich pod Pristiną, gdzie się znajdowało pod dowództwem Beli Markowicza 30 tysięcy serbskiego wojska. Walka, według belgradzkiego doniesienia, została nierozstrzygniętą, co daje pewne prawo do przypuszczenia, że wypadła na niekorzyść Serbów. Jeśli rzeczywiście Beli Markowicz został pod Pristiną pobity, to połączenie Czarnogórców z Serbami jest bardzo wątpliwe.

Po walkach pod Chadży-Ogły-Bazarczykiem, stoczonych między turecko egipskiemi wojskami a korpusem Zimmermana, Egipcjanie cofnęli się do Warny; czy się równocześnie cofnęli i Turcy, tego nie wiemy, wątpimy jednak żeby tak było, z powodu, że pozycja pod Bazarczykiem jest bardzo ważną; Bazarczyk strzeże poniekąd tyłów armii tureckiej, zajmującej linię Łomu.

Potwierdza się, iż Moskale doszli do Czorlu i nawet zajęli cały trójkąt, którego wierzchołkami są Demotika, Czorlu i Kirkilissa. Kolej żelazna z Adrjanopola do Czorlu jest zniszczoną, a mosty na licznych tu gościńcach pozrywane. Pomimo tego jednak Moskale posuwają się bardzo prędko, chcąc widocznie przeszkodzić Turkom w ich fortyfikacyjnych i organizacyjnych pracach na obronnej linii Czataldży.

Inny moskiewski oddział, wyruszywszy ze Sliwna, zajął był przed kilku dniami Karnabat, o czem już donosiliśmy; dzisiaj nadeszła wiadomość, że oddział ten posunął się ku brzegom Czarnego morza i otoczył od lądu port Burgas. Dzisiaj zatem komunikacja między Rumelią a Bułgarją dla Turków istnieje tylko morzem, a okoliczność ta niewątpliwie szkodliwie wpłynie na stan bułgarskiej armii Turków pod względem żywności.

W Tessalii, prowincji tureckiej graniczącej z Grecją, powstanie coraz się wzmaga i bodaj czy powstańcy nie są wspierani przez ateński rząd, który przybiera coraz bardziej wojenną postawę, jak się czytelnicy snadno mogą przekonać z innych rubryk *Gazety*.

O zajęciu Adrjanopola nadesłał w. ks. Mikołaj następujący telegram z Kazanłyku z d. 23. b. m.:

„W walkach z baszybożukami i drobnemi oddziałami kawalerji przed zajęciem Adrjanopola poniósł jenerał Struków następne straty: dwóch oficerów rannych, czterech szeregowców poległych, a piętnastu rannych. Kawalerja jenerała Strukowa niema ani rannych ani zmęczonych, pomimo że przez dziesięć dni nieustannie maszerowała po drogach śniegiem pokrytych, przy silnym wietrze i dziesięciostopniowym mrozie, i wśród ciągłych walk prawie z konia nie zsiadając.

Achmet Ejub w 2.000 piechoty prawie z pospiechem opuścił Adrjanopol, a odchodząc wysadził w powietrze magazyn prochu, arsenał i stary seraj sułtana. Arsenał i część magazynów została zrabowaną jeszcze przed przybyciem Strukowa. Energia i stanowczość tego jenerała ocaliła miasto od rabunku, udało mu się bowiem powstrzymać rozjątrzone tłumy, i przestraszyć baszybożuków błąkających się po okolicy. Jenerał Struków osobiście patrolował po mieście, a ludność jest mu niewypowiedzianie wdzięczną.

Wchodząc do Adrjanopola zabrał jenerał Struków 22 działa Kruppa i cztery armaty najcięższego kalibru; przy arsenale zostawili Turcy 2 oficerów i 73 szeregowców.

Dla zarządu miasta utworzył Struków tymczasową komisję, która pod prezydencją miejscowego arcybiskupa, ucznia kijowskiej akademii, składa się z przedstawicieli różnych narodowości, po największej części duchownych.

Dnia 22. b. m. przybył do Adrjanopola jenerał Skobielew II., a zatwierdziwszy rozporządzenia Strukowa wymaszerował z kawalerją do Kirk-Kilisse i Kulleli-Burgas, kawalerji gwardji zaś rozkazał, aby się udała ku Demotyce. Ogólne dowództwo całej kawalerji powierzył on jeneralowi Dochturowowi.

Dnia 22. około 2. po południu miał wejść do Adrjanopola włodzimierski pułk piechoty; wszedł tam także i inny pułk piechoty z 11 batalionem strzelców i czterema działami. Wojska te zakwaterowano po koszarach i fortach za miastem, a jenerał Skobielew zajął konak gubernatora.

Przywrócono już telegraficzną komunikację między Adrjanopolem a Hermanli.

Od jenerała Hurki otrzymałem właśnie doniesienie, że zdobyliśmy nie 97, ale 100 armat."

Z Izby sądowej.

Lwów, 30. stycznia.

(*Powstanie na Moskala.*)

Podawszy wczoraj nazwiska podsędnych, z aktu oskarzenia, który Rybakowskiemu zarzuca zbrodnię gwałtu publicznego z §. 92 k. k., popełnioną przez nieprawne werbowanie do innej a nie c. k. austrjackiej służby wojskowej, a współwinnym rozmyślne zaniechanie środków, mogących przeszkodzić popełnieniu tej zbrodni — wyjmujemy szczegóły następujące: D. 9. sierpnia z. r. komisarz policji Blaim Karol, otrzymawszy polecenie zrobienia rewizji domowej u Józefa Rybakowskiego, mieszkającego przy matce swojej, uskutecznił to zrana i w stoliku zamkniętym, od którego klucz znajdował się w posiadaniu Rybakowskiego, znalazł karteczkę z tajnym alfabetem, tudzież kluczem do jego odczytywania, dalej książeczkę z zapisanemi kilkoma nazwiskami, tudzież zapieczętowany, widocznie do odsyłki przygotowany list z adresem: „Do p. Leopolda Swiechowskiego poste restante pod lit. G. w Kamionce strumiłowej." Ponieważ w całem mieście od dłuższego czasu krążyły pogłoski o komitetach, rzekomo przygotowujących powstanie przeciwko Moskwie, przeto policja uwięziła tego młodzieńca, a odcyfrowawszy nazwiska na spisie, aresztowała także i innych. Słuchani w policji do protokołu przyznali się wszyscy z mniejszymi lub większymi szczegółami, do zamiaru zbrojnego wystąpienia wspólnie z Austrją przeciwko Moskwie. To samo powtórzyli następnie przed sędzią śledczym w trybunale karnym, dokąd ich we dwa dni później odstawiono. To samo choć z małemi zmianami w drobnostkach zeznają również dzisiaj, odpowiadając na akt oskarzenia.

Józef Rybakowski, wezwany do tłumaczenia się na akt oskarzenia, opowiada: Dnia 5. sierpnia z. r. byłem na zgromadzeniu ludowem w ratuszu. Usłyszawszy, że policja zabroniła je, byłem oburzony, i dostawszy do rąk dodatek któregoś dziennika, odczytałem go głośno wśród tłumu, a było tam właśnie doniesienie o zakazie. Rewizorowie chcieli mnie aresztować. Nieznajomi zaś ludzie jacyś uprowadzili mnie z ratusza, nasamprzód do ogrodu Miejskiego, a potem koło Prohaski za Pełczyński staw, zkąd nas około 30tu, okrążywszy miasto zbliżyło się do cmentarza Łyczakowskiego. Tam jakiś mężczyzna starszy około 50 lat liczący kazał zrobić koło, i rzekł do mnie: Podobałeś mi się obywatelu. Zbliża się chwila zbrojnego wystąpienia przeciwko Moskwie. W tym celu tworzy się legion. Musisz się zaciągnąć i przysiądz mnie posłuszeństwo, męztwo w boju, unikanie działań przeciwko Austrji, gdyż Austrja razem z nami pójdzie. Zaświecił więc świecę, wydobył krzyż i zaprzysiągł mnie. Ja dałem mój adres, a nieznajomy ów mężczyzna zamówił mnie nazajutrz na szkarpy. Stawiłem się. Zaprowadził mnie na zamek, i tam zamianował dziesiętnikiem, wręczając mi spis kilku osób, nad któremi miałem mieć zwierzchnictwo, tudzież polecając, abym znajomych na prowincji także wciągnął. Zarazem ostrzegł mnie, abym wszystko trzymał w głębokiej tajemnicy, bo się mogą dowiedzieć moskalofile i liczne szpiegi Moskwy i zdradzić cały plan, dodając, że przed policją nie ma obawy. Dlatego gdy za kilka dni przyszła policja i uwięziła mnie, byłem zdziwiony, bo dopiero na policji dowiedziałem się, że plan był przeciwko Austrji."

Co do znalezionych u mnie papierów, to list do Świechowskiego napisałem z polecenia owego nieznajomego, spis zaś nazwisk przepisałem również z jego karteczki, a alfabet tajny był mojego pomysłu jeszcze od 2 klasy Ze współoskarzonych znam tylko jednego Bartoszyńskiego jako kolegę ze szkół. Mojżesza Szocheta poznałem dopiero na początku sierpnia, gdy przyszedł do mnie z prośbą, abym go uczył języka polskiego. Na spisie moim zapisany jest zapewne inny człowiek, bo się tam nazywa Mojżesz „Socha" ze Zniesienia. Aresztowany, nie robiłem żadnej tajemnicy przed policją.

Stanisław Bruliński, czeladnik rzeźnicki, rodem z Łonizy w Królestwie, lat 26 zeznaje: spacerując raz w ogrodzie Miejskim, spotkał mnie jakiś nieznajomy, który mnie zagadł: czy pan Polak jesteś? Naturalnie potwierdziłem. Wtedy powiedział mi, że dla oswobodzenia Polski tworzy się w Galicji legion, który wspólnie z Austrją wyruszy, a arcyksiążę Rudolf zostanie królem polskim. Zapytałem, dlaczego tak po kryjomu robi. Odrzekł iż mnóstwo szpiegów moskiewskich może skompromitować sprawę. Więc oświadczyłem, że jako Polak przystanę. Nikomu nic nie mówiłem, ale przed policją zaraz się przyznałem. Wierzyłem, że Austrja jako państwo chrześciańskie, pomoże nam. Zaciągnąłem się jako szeregowiec bez obowiązku dalszego werbowania. Szocheta znam, bo się spotykamy za rogatką Żółkiewską Raz przywitawszy mnie, powiedział mi, że jest także Polakiem i zapisawszy się, przysiągł, ale nie na krzyż tylko „na protokół."

Przew. Jaka była rota przysięgi? O. Na niepodległość ojczyzny, na wytrwanie na placu boju itp. W policji nie mówiłem całej prawdy, bom się bał, żeby mnie Moskalom nie wydali i nie stracili.

Adam Pałczyński, czeladnik szewski ze Lwowa rodem, lat 19, wzrostu mniej niż małego, ale czupurny, wyznaje, że słyszał od kolegi swojego Blicharskiego na Korytach o przygotowującem się powstaniu, a nie mając roboty, poszedł pewnego poniedziałku przed zgromadzeniem ludowem na wały Hetmańskie, by się spotkać z Janem N. Ten przedstawił go jakiemuś panu wysokiego wzrostu, siedzącemu na ławce. Po zapisaniu do powstania, kazano mu przyjść na drugi dzień do przysięgi, ale nie przyszedł.

Prokurator. Czy w panu Rybakowskim poznajesz owego pana? O. Ja nie jestem taki, abym mógł opisać kogo. Prok. Do jakiego powstania przystałeś? O. Ja nie wiem, na co to powstanie miało być, czy na Moskala, czy na Turka, czy na żydów. Prok. Odstępuję od oskarzenia przeciwko temu obżałowanemu.

Bronisław Bartoszyński, rodem ze Lwowa, przedtem strażnik finansowy, o obecnie szeregowiec 9 pułku artylerji, jawi się przed trybunałem w paradzie, z kaskiem ogoniastem na głowie i w asystencji kaprala. Rybakowskiego zna, atoli zapisał się u kogo innego ale nie do powstania, lecz tylko do „Towarzystwa ludowego", które urządzało zgromadzenie w ratuszu. Nie przysięgał, bo jest w wojsku zaprzysięgnięty.

Jan Smagowicz, mechanik, rodem ze Żabna w Tarnowskiem, lat 24, podobnie jak inni, słysząc o formacji do powstania „na Moskala" został zapisany przez jakiegoś pana młodego na wałach hetmańskich, ale na drugi dzień się nie jawił i nie przysięgał. W śledztwie konfrontowany z Rybakowskim zeznał: „poznaję go jako tego, który mnie zapisał". Teraz zaś oświadcza: „Całkiem stanowczo nie mogę poznać tego pana".

Bolesław Starzyński, woźny, dawniej służący u pp. Nikorowiczów, z Warszawy lat 32: Słyszałem na ulicy i na Zgromadzeniu ludowem mówiono, że „policja pozwoliła na powstanie" i formację legjonu. Idąc tedy raz ze sklepu Królikowskiego wałami za interesem, spotkałem lokaja od p. Russockiego i ten przedstawił mnie jakiemuś panu, który mnie zapytał, czy chcę należyć do powstania razem z Austrją? Odpowiedziałem, jeżeli legjon się formuje, to ja z Austrją występuję na Moskala, bo bez niej nie pójdę. W r. 1863 mnie nauczyło, ale wtedy byłem jeszcze smarkaczem. Tak się zapisałem, Rybakowskiego nie znam.

Prokurator. Jak się ten lokaj p. Russockiego nazywa i gdzie jest? O. Już nieboszczyk — świeć Panie nad jego duszą. Leży w grobie na Łyczakowie (Wesołość). Prokurator. Względem tego obżałowanego odstępuję od oskarżenia.

Mojżesz Szochet, destylator ze Zniesienia pode Lwowem, wyzn. mojżesz., lat 26, rezerwista 80. pułku piechoty, tłumaczy się bardzo gorliwie po niemiecku, choć prokurator go podejrzywa, że umie dobrze po polsku, a tylko dlatego udaje nieumiejętność, bo stosunek swój z Rybakowskim usprawiedliwia braniem lekcji języka polskiego od niego. Stanowczo przeczy, by należał do czego. Jeżeli przed Brulińskim powiedział: „jestem także Polakiem", to miało to zwyczajne znaczenie. Być może, iż go kto zapisał, ale on o tem nie wie. W czasie więzienia śledczego obżałowany ten stracił ojca i utrzymuje obecnie całą rodzinę.

Po wysłuchaniu obżałowanych, zeznania komisarza policji Blaima o rewizji u Rybakowskiego były bez znaczenia. Odczytany list Rybakowskiego do Swiechowskiego wyłuszcza, że „Austrja z Węgrami przechyliła się na naszą stronę, Ameryka zaś Anglia i Francja dają pieniądze 200 milionów dolarów." Na miłość „Boga i ojczyzny" poleca mu tedy zająć się organizacją w Kamionce, ustanowić tam naczelnika i donieść o wszystkiem.

Z protokołu Swiechowskiego, który po skończeniu 4. klasy realnej jest obecnie dyurnistą przy urzędzie podatkowym w Kamionce, dowiadujemy się że jeszcze w r. 1876 młodzież sama bez niczyjej podjety zaczęła myśleć o powstaniu przeciwko Moskwie, ale „dyrektor skarcił wówczas Rybakowskiego, i na tem się skończyło."

Bardzo trafną była obrona pp. adwokatów Siterskiego, Gajewskiego i Jekelesa. Ostatni udowodniając historycznie powody tej wiary, która łączy odbudowanie Polski z interesami Austrji, naraził się na kilkakrotne przerwy ze strony przewodniczącego.

Trybunał po długiej naradzie uznał wszystkich (z wyjątkiem Pałczyńskiego i Starzyńskiego) winnymi zbrodni z §. 92, i skazał Rybakowskiego na 6, Szocheta na 5, Bartoszyńskiego na 4, a Brulińskiego i Smagowicza na 2 tygodnie ciężkiego więzienia z 1-razowym postem co tydzień. Wszyscy przyjęli wyrok.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 31. stycznia.

— Panna **W. Renée**, która z powodu choroby swej matki dłuższy czas zatrzymała się we Lwowie, zaproszoną została przez Dyrekcję teatru na trzy występy, z których pierwszy dzisiaj się odbędzie w Żydówce Halevy'ego. Reżyserja przygotowuje słynny dramat angielski p. t. **Nelly Armroyd**. Dramat ten pełen efektownych, na przemian scen dramatycznych i komicznych, był przeszło 400 razy z rzędu przedstawiany w Londynie — a autor jego W. Philips zrobił na nim w Ameryce ogromny majątek. Główne role w tym dramacie przedstawią pp. Ładnowski, Kwiecińska, Fiszer i pp. Zimajer, Ładnowska i Kwiecińska. Do drugiego aktu, który odbywa się pod ziemią w

---

powiedź, ażeby siłą złamał opór. W skutek carskiego rozkazu wywołano nazajutrz rozmyślnie starcie pod kolumną Zygmunta, na tymże samym placu Zamkowym.

Tego dnia odbywał się pogrzeb powróconego z Syberji Ksawerego Stobnickiego. Lud manifestacyjnie towarzyszył pogrzebowi. Tymczasem na placu Zamkowym, gdzie nie było żadnego zgromadzenia, rozległ się odgłos trąbki pocztyliona, wygrywającego: „Jeszcze Polska nie zginęła." Na ten odgłos, jak to zwykle bywa w wielkiem mieście, przechodzący ulicą stanęli w miejscu. Gdy zebrała się gromada z kilkuset ludzi złożona, wojsko nagle wystąpiło z Zamku i kozacy przypuścili szarżę do stojących w trzech punktach gromad. Szarża ta sprowadziła na plac Zamkowy większy tłum ludu. Zaczęto strzelać. Strzały jednak zamiast rozpędzić zebranych, powiększyły ich gromadę. Pokazali się wracający z pogrzebu i procesja od Kapucynów z krzyżem dla powstrzymania krwi rozlewu. Wtedy rozpoczęła się rzeź formalna. Krzyż wytrącony z rąk chrześcianina podjął żyd i zginął pod nim.

Wstrzymujemy się od opisu oburzających szczegółów tej rzezi, w której według podań zginąć miało kilkaset ludzi. W czasie rzezi jeden z lekarzy warszawskich wpadł do margrabiego Wielopolskiego, i prosił, ażeby się udał do Zamku i powstrzymał Gorczakowa od dalszego krwi rozlewu. Margrabia wsiadł do powozu, na koźle zaś ulubiony w Warszawie lekarz i tak przejechał niepoznany przez tłumy do Zamku. Tam jednak margrabia nie chciał wyrzec ani słowa do Gorczakowa. Lekarz zasmucony oddalił się na plac ratować rannych. Wkrótce potem przybył Szlenker do namiestnika i gdy nie mógł skłonić go do wydania rozkazu, ażeby strzelać wojsko przestało, zwrócił się do margrabiego, znajdującego się w orszaku Gorczakowa i prosił w imię ludzkości o wstawienie się u księcia za ludem. Wielopolski ponury i chmurny, na prośbę jego nie raczył odpowiedzieć.

Nazajutrz ogłoszono prawo o zbiegowiskach, które napisał Wielopolski. Gdy zanominowany kilka dni temu ministrem sprawiedliwości Jan Kanty Wołowski, nie chciał się zgodzić na posiedzeniu Rady administracyjnej na owe prawo, otrzymał natychmiast dymisję, ministrem zaś na jego miejsce zanominowany został Wielopolski, który tym sposobem połączył w swojem ręku dwie teki, wyznań i oświecenia oraz sprawiedliwości.

Dnia 10. kwietnia przemawiając jako minister sprawiedliwości do zgromadzonych senatorów, sędziów i urzędników, powiedział mowę, zaczynającą się od słów „ocalony w krwawem niestety starciu, teraz w nowe prawo uzbrojony porządek publiczny, w ręce wasze oddać przychodzę. Waszą teraz jest rzeczą, abyśmy to dobro społeczne dzierżyli odtąd w pokoju. Porządek publiczny nie może być z dnia na dzień wyżebrywany." W dalszym ciągu zapowiedział uzupełnienie prawodawstwa, a zwłaszcza reformę prawa kryminalnego, zapewniając, iż chociażby tylko tego dokonał, iżby na podstawie nowo zapadłego prawa o zbiegowiskach, porządek publiczny „ten pierwszy warunek wszelkiego na drodze prawnej postępu narodowego utrwalił i ubezpieczył, jużby dobrą o sobie i dla dzieci zostawił pamięć."

Wzięcie odpowiedzialności na siebie za starcie 8. kwietnia, przedstawiło margrabiego odtąd w krwawej i tragicznej postaci. Obojętność dotychczasowa dla niego zamieniła się w nienawiść, a wśród porządku publicznego, który zdało mu się, iż przywrócił, nie śmiał się margrabia inaczej pokazywać jak w otoczeniu żandarmów moskiewskich. Warszawa wyglądała jak gdyby oblężona, wojsko obozowało na ulicach, zamknięto Resursę, skasowano pocztę miejską, zabroniono śpiewać „Święty Boże," i inne modlitwy, aresztowano za noszenie lasek ze skówkami i za noszenie żałoby, szkoły zamykano, cytadelę zaś i Modlin napełniono więźniami politycznymi. Ruch narodowy, który dotąd rozwijał się jawnie, zepchnięty z ulic i z placów, zstąpił w głębie i poczęły się formować tajemne kółka oraz związki i tworzyć początki organizacji, która następnie przybrała rozmiary obejmujące kraj cały i stała się podstawą powstania.

Takie to były skutki niepolitycznego kroku margrabiego i takie następstwa drażnienia i odtrącania przez niego stronnictw legalną idących drogą, które w Delegacji miejskiej i w Towarzystwie rolniczem posiadały organizację zdolną ruch umiarkować i zupełnie w końcu uspokoić.

(C. d. n.)

kopalni węgla wymalował p. Düll nową dekorację. Dyrekcja teatru zmuszona prawie wyłącznie czerpać z francuskiego repertoaru, umyślnie sprowadziła ten efektowny dramat, ażeby repetoar urozmaicić.

— Na dochód Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów uniwersytetu odbędzie się w sobotę 2. lutego w obu salach teatralnych Reduta akademicka w połączeniu z loterją fantową. Pomiędzy fantami znajdują się przedmioty bardzo piękne i kosztowne. O godzinie 11½ rozpoczną się humorystyczne przedstawienia, wykonane przez maski charakterystyczne z następującym programem: „Wiek XIX.“, Historja blagi, Galicyjska bieda i Rozwiązanie kwestji wschodniej O godzinie 1 nastąpi losowanie na królowę Najpiękniejsza maska damska otrzyma zegarek wartości 60 zł.

— Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ istniejące od lat dwu we Lwowie, wielkie usługi przynosi nieszczęśliwym kolegom wyszukując miejsca dla swych członków, udzielając im nauki religii, języka polskiego, rachunków, historji, geografii i języka niemieckiego. W szkole założonej przez Stowarzyszenie obok członków w r. z. korzystało z nauk 14 terminatorów. Wydział starał się przyzwyczaić czkonków swoich do życia towarzyskiego i w tym celu wybrał gry stosowne dla Stowarzyszenia, urządził czytelnię i zaczął zbierać bibliotekę a dwa razy urządził zabawę towarzyską, raz w święta Wielkanocne zgromadzają członków na wspólne święcone, urządzone kosztem własnym, a następnie 8. lipca w rocznicę założenia Stowarzyszenia. Z zamknięcia rachunków dowiadujemy się, że z d. 1. grudnia z. r. liczył majątek Towarzystwa 309 zł. 37 ct., członków zaś liczy obecnie rzeczywistych 33, honorowych 20, dobroczynnych 18.

— W kasynie mieszczańskiem danym będzie w sobotę dnia 2. lutego b. r. wieczorek z tańcami. Wstęp dla członków i żon tychże wolny. Dzieci płacą po 50 ct., obcy przez członków wprowadzeni mężczyźni po 2 zł., kobiety po 1 zł. od osoby. — Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta tylko do godziny 6. wieczór w sobotę.

— W niedzielę, 3. lutego odbędzie się w sali ratuszowej pod przewodnictwem artystycznego dyrektora pana Mikulego pierwszy koncert galic. Towarzystwa muzycznego z następującym programem: 1. Gluck. Uwertura z „Ifigenii w Aulis“ z zakończeniem Mozarta. 2. Spontini. „Hymn poranny Westalek“ odspiewa chór damski. 3. Żeleński. Andante. 4. Beethoven. „Chór więźniów“ z opery „Fidelio“, odspiewa chór męzki. 5. Beethoven. Siódma Symfonia. Początek z uderzeniem godziny wpół do pierwszej w południe. Wydział Towarzystwa muzycznego uprzedza szanowną publiczność, że koncerta rozpoczynać się będą najniezawodniej z uderzeniem oznaczonej godziny. i że z rozpoczęciem wykonania, wstęp do sali będzie wstrzymany przez czas trwania wykonującego się utworu. — Członkowie Tow. wykazują się swemi kartami rocznemi. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a wdzień koncertu przy kasie.

— Teatr. Dramat pp. Augier i Sandeau pt. „Jan de Tomheray“, przedstawiony wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie, jest dramatem w całym tego słowa znaczeniu tendencyjnym. Na tendencję główny tam położony jest nacisk, a ponieważ bohater sztuki ma być jej przedstawicielem, więc w obec niego wszystkie postacie dramatu usunęły się na drugi plan i nie miały czasu, ani miejsca do wykazania całego rozwoju swych charakterów, pomimo tego, że ze względu na bohatera samego nawet byłoby to koniecznie potrzebnem. Zdaje nam się, że dramat „Jan de Thomeray“ jest głównie utworem p. Sandeau, który uzyskał tylko „*scribatur*“ Augier'a, a powoduje nas do tego przypuszczenia właśnie ten brak wykończenia charakterów, które we wszystkich dziełach Augier'a są aż do najmniejszych szczegółów wypracowane. Z tem wszystkiem przecież „Jan de Thomeray“ jest dramatem efektownym. Akt ostatni napisany gorąco, może nie tylko we Francji ale i u nas silne uczynić wrażenie. Myśl główna wypowiedziana w nim dobitnie, że wspomnienie ojczyzny budzi z uśpienia i podnosi nawet z upadku moralnego człowieka, nadaje nie małą wartość całemu dramatowi i pozwala wierzyć, że „Jan de Thomeray“ długo utrzyma się w naszym repertoarze, tem więcej, że świetna obsada ról ręczy za dobre wykonanie. W przedstawieniu wczorajszem najwięcej oklasków zbierała pani Parznicka (Hortensja) i p. Ładnowski w roli tytułowej. Pani Aszpergerowa i Zimajer, tudzież pp. Fiszer i Kwieciński pomniejsze swe role odegrali bez zarzutu.

— Wczoraj po południu odbyła się rewizja policyjna w handlu p. M. Dymeta w rynku. Chodziło o ruskie książki treści liturgicznej, sprowadzone z Moskwy. Zabrano i opieczętowano dwie skrzynie różnych książek. Pan Dymet nie ma koncesji na handel księgarski.

— Zeszłego tygodnia dobył się w nocy złodziej po oderwaniu dwóch zamków do piwnicy p. Salomona Bunda pod l. 30 przy ulicy Sykstuskiej, w której złożone były kilka skrzyń drogich win francuskich. Z jednej z skrzyń nadebrał złodziej 27 butelek starego wina Bordeaux, które przez okno od piwnicy wydał swemu wspólnikowi czekającemu na ulicy.

— **Bochnia** 30. stycznia. Przy wyborach posła do Rady państwa z gmin wiejskich (w miejsce dra Hoszarda) wybrany został w wyborze ścisłejszym p Roman Włodek, prezes Rady powiatowej bocheńskiej.

— **Czerniowce** 28. stycznia. (Z czytelni polskiej) Posyłam wam sprawozdanie z walnego zgromadzenia Towarzystwa polskiego bratniej pomocy w Czerniowcach, które się odbyło na dniu 27. bm. w czytelni polskiej. Obecnych 46 członków. Zagaił zgromadzenie prezes Towarzystwa p. Aleksander Morgenbesser i utyskując na zobojętnienie Polaków na Bukowinie mieszkających, dla celów Towarzystwa i uspienie ducha narodowego, w tem tylko miał otuchę. że Towarzystwo — śród najcięższego zwątpienia, które najszczytniejsze warstwy narodu nawidziło — utrzymuje się, i po ustąpienin tej czarnej melancholii ciężącej jak zmora na społeczeństwie naszem, napowrót zakwitnie.

Ze sprawozdania z czynności dyrekcji w roku ubiegłym dowiedzieliśmy się, że na żądanie wielu członków Towarzystwa, gazeta krakowska *Czas* z powodu dążności antinarodowych, siejących odstępstwo od tradycyj narodowych, stawszy się organem stronnictwa fałszującego dzieje, i z odwiecznym wrogiem kokietnjącego — z „czytelni“ wydalona została.

Członków liczy Towarzystwo 300 z 700 których pierwotnie liczyło. Fundusz zakładowy wynosi 2650 złr. Dochód ostatniego roku wynosił odsetki od kapitału 286 zł 77 ct., datki członków 792 zł. 70 ct., datki jednorazowe 10 zł., dochody niezwykłe 1 zł. 50 ct, zwrot danych zaliczek 67 zł, zaległości danych zaliczek 41 zł. 41 ct. Wydatki stanowiły: zaliczki zwrotne bezprocentowe 46 zł 42 ct., zapomogi 138 zł. 87 ct., czynsz lokalności 433 zł. 50 ct, sługa 234 zł., wydatki administracyjne 832 zł. 90 ct. Biblioteka składa się z 960 tomów.

Zgromadzenie uchwaliło w celu ożywienia życia towarzyskiego zakupno fortepianu i upoważniło dyrekcję do użycia na ten cel z funduszu zakładowego 450 zł.

W końcu nastąpiły wybory prezesa i 9 członków dyrekcji. Prezesem wybrany napowrót p. Aleksander Morgenbesser, członkami dyrekcji wybrani panowie: Karol Bronarski, Julian Gizowski, Marjan Majer, Alojzy Smerekowski, Franciszek Bochenek, Karol Witkowicki, Ignacy Drewnowski, Adolf Bogucki i Karol Banko.

— **Wiedeń** 29. stycznia. Wydany dziś o godzinie 4. po południn biuletyn o zdrowiu bar. Lassera konstatuje mniej pomyślny stan niż wczoraj, mimo kilkogodzinnego snu P. Stremajer także chory ciągle.

— **Gambetta narzeczonym.** W Paryżu zajmują się teraz pytaniem związanem z polityką i z religią, a raczej z zewnętrznem wyznaniem kościoła. Mianowicie Gambetta ma się żenić, chociaż jeszcze stanowczo się na to nie zdecydował. Trudności są takie, że jeźli ślub weźmie w kościele to zadowoli mieszczuchów i republikanów, ale wielka część stronnictwa jego będzie niezadowoloną a z „nieprzejednanymi“ zerwanie stanie się zupełnem. Zdaje się, że trybun francuzki zechce pójść za przykładem Napoleona III i czekać dopokąd nie zostanie rzeczywistym prezydentem lub dyktatorem Francuzów. Wysoka polityka, jak widzimy, i w małżeństwach ważną gra rolę.

Telegramy innych pism.

Tyrnowa d. 28. stycznia. Armia moskiewska, od czasu przybycia pełnomocników Turcji, wykonywa swe ruchy z jeszcze większą energią. Pełnomocnikom Turcji dano straż honorową, i wobec nich zachowują potrzebną ostrożność. Rozstawienie armii pod Adrjanopolem ukończonem będzie w pierwszych dniach lutego.

Armia carewicza przeszła Łom, Ruszczuk ciągle bombardowany, jego załoga liczy 22.000 ludzi, między którymi jest wielu chorych (*Presse.*)

Cetynia d. 28. stycznia. Podczas wczorajszego bombardowania trafiła kula w jeden turecki parowiec na jeziorze Skodarskim, i parowiec ten zatonął. Lessendra do tej chwili jeszcze nie kapitulowała. (*Presse.*)

Belgrad d. 28. stycznia. Pewne źródła donoszą, że podstawy pokoju między Serbią a Turcją mają być następujące: 1. Odstąpienie całej starej Serbii z wyjątkiem części w Bośnię wchodzącej 2. Zwrot kosztów wojennych w kwocie 150.000 tureckich funtów. 3. Wysadzenie komisji, któraby już teraz rozstrzygnęła o pretensjach Serbii i Rumunii do paszaliku widdyńskiego. 4. Otrzymanie przez Widdyń takiej komunikacji z Dunajem, któraby od Węgier całkiem niezawisłą była, jest dla Serbii żywotną kwestją.

Minister Risticz miał o tych warunkach prywatnie zawiadomić księcia Wrede. (*Presse.*)

Belgrad d. 29. stycznia. W. ks. Mikołaj powinszował ks. Milanowi dorychczasowych zwycięztw, i wyraził przekonanie, że w r. 1878 rozpocznie się nowa era dla Słowian. Główna kwatera serbska ma się niezadługo przenieść do Leskowaczu, dokąd sztab już wyjechał. (*N. fr. Presse.*)

Belgrad d. 29. stycznia. Hafiz, Szakir i Taja basza w 60 taborów zaatakowali Serbów pod Petrowagorą, ale zostali odparci. Korpus Morawy posuwa się pod dowództwem Leszianina ku Prystynie. Belimarkowicz także w tę stronę maszeruje. Wczoraj znowu Turcy zaatakowali Serbów; bitwa, w której wzięło udział 30.000 Serbów, była zaciętą, lecz nie została rozstrzyguiętą. (*Tagblatt*).

Paryż dnia 29. stycznia. Donoszą, że Austrja poparta przez Anglię obstaje przy kongresie, i nie uzna innego sposobu uregulowania kwestyj. Obecną sytuację uważają w Berlinie za bardzo naprężoną. Potwierdza się także, że Moskwa przy zawarciu pokoju żądać będzie tajnego traktatu. (*Nowa Presse*)

Konstantynopol d. 28. stycznia. Korpus egipski cofnął się z Bazarczyka do Warny. Moskale stoją w okolicy Czorlu; kolej dochodzi do Czataldży. Burgas całkiem opuszczono. (*Pr.*)

Belgrad d. 27. stycznia. Moskiewska główna kwatera przysłała na Turn-Seweryn 90.000 imperjałów. Tą samą drogą mają nadejść także i karabiny w Niemczech zakupione. Pod Widdyniem zajmują Serbowie Florentin. Atak Rumunów na Belgradczyk został odpartym. Ogromne śniegi. (*Deutsche Ztg.*)

Londyn d. 29. stycznia. Lord Derby otrzymał od lorda Loftusa z Petersburga wiadomość, że według stanowczego zapewnienia Gorczakowa, hr. Szuwałów otrzymał polecenie oświadczenia, że Moskwa kwestję Dardanellów uważa za europejską. (*Tagblatt.*)

Londyn d. 29. stycznia. Flota śródziemnego morza otrzymała rozkaz pogotowia; flota kanału zaś ma poczynić takie przygotowania, by swe okręty odesłać mogła do Śródziemnej floty.

Według urzędowych doniesień z Konstantynopola, byli Moskale wczoraj w Jenikowie. (*Dt. Zeitung.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzisiaj już na pewno powiedzieć można, że jeżeli cośkolwiek w Kazanłyku w zeszłą sobotę podpisanem zostało, to chyba tylko domniemany tajemny traktat pomiędzy Moskwą a Turcją, w żadnym zaś razie preliminarja pokojowe. Nad niemi toczą się dopiero rokowania pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem i Petersburgiem a Londynem, a na obu tych liniach dyplomatycznych Berlin odgrywa rolę pośrednika. Uderzać jednak musi każdego, że w chwili, gdy Moskwa pokonała Turcję i wsparta na trójcesarskiem przymierzu czuła się już pewną swego, że w owej chwili powstała opozycja przeciw jej zaborom właśnie w łonie tego przymierza. Na innem miejscu rozbieramy znaczenie tej opozycji i wykazujemy jak mało do niej wagi przywiązywać należy Tutaj jednak przemilczeć nie możemy tego, że sam fakt jej istnienia świadczy, iż Moskwa od upadku Plewny, a przedewszystkiem od sforsowania linii Bałkanów zmieniła zupełnie swe plany, albo raczej oddaliła się znacznie w zaborczych swych zapędach od tych planów, które umówione zostały przed wojną pomiędzy trzema cesarstwami. A przecież w chwili omawiania owych planów przypuszczać musiano, że Moskwa bez trudu pokona Turcję, że nawet snadniej niż teraz dotrze do Konstantynopola.

Wszakże wojnę rozpoczynała ona z czterema korpusami, w przekonaniu, opartem na różowych raportach Ignatiewa, że te cztery wystarczą do zwalczenia Turków. Pomimo jednak tak świetnego horoskopu, jaki sama sobie stawiała, szanowała ona interesa Austrji w tym zakresie, w jakim je szanował hr. Andrassy. Dzisiaj zaś mniej je szanuje od hr. Andrassego. Owoż dociekając przyczyny tej różnicy, przypuścić musimy, że wtedy bardziej się ona obawiała odłączenia się Austrji od trójcesarskiego przymierza niż obecnie, że teraz czuje się wobec Austrji daleko silniejszą niż kiedybądź dawniej, a siłę tę czerpie — jak to wykazaliśmy już wczoraj — w owych rozmaitych moralnych i militarnych czynnikach, które w ciągu wojny potworzyły się na Bałkańskim półwyspie.

W skutek niedbalstwa Biura kores. dopiero stopniowo odsłaniają się nam ważne punkta mowy Northcota. I tak n. p. zaledwie dzisiaj, gdy otrzymaliśmy ją *in extenso* w dzienukach angielskich, dowiedzieliśmy się, że między cofnięciem floty z Dardanelów a zażądaniem kredytów nie było żadnej sprzeczności. Northcote dokładnie całą tę rzecz wyłuszczył. „Dnia 12. stycznia — powiedział on — wysłał rząd depeszę do Moskwy, przedstawiając jej, że wszelka operacja, mająca na celu wciągnięcie Dardanelów w sferę militarnej akcji, uważana będzie przez Anglią jako zagrażająca jej interesom. Na to Moskwa odpowiedziała 15. stycznia, iż w takim tylko razie uderzy na Gallipoli, jeżeli tam skoncentrują się tureckie wojska, nie myśli jednak Gallipoli obsadzać. Mimo to jednak wojska moskiewskie posuwały się naprzód w kierunku Gallipoli. Wtedy rząd postanowił wysłać flotę, na co od sułtana otrzymał zezwolenie. Flota ruszyła, kiedy w tem nadeszła wiadomość, że na preliminarja Moskwy Porta przystaje, że przeto nastąpi zawieszenie broni, i że kwestja Dardanelów oddana będzie pod sąd kongresu.

Cofnęliśmy więc flotę, gdyż usuniętem zostało niebezpieczeństwo posuwania się Moskali ku Gallipoli. Przeto wysłanie floty było tylko rozporządzeniem chwilowem, nie mającem żadnego związku z żądaniem kredytów.“

Z Bukaresztu donoszą, że przybył tam Ignatiew i przywiózł własnoręczny list cara do ks. Karola. List ten wzbudził podobno nowe obawy, gdyż przypuszczają, że treścią jego jest rewindykacja Besarabii.

Rzym 30. stycznia. Depretis z własnej inicjatywy wyraził ubolewanie austrjackiemu ambasadorowi, iż pomimo najsurowszych nakazów, z powodu pogrzebu Wiktora Emanuela mogły zajść nieprzyjazne demonstracje Trenteńczyków. Minister spraw wewnętrznych zarządził śledztwo. („Pol. Cor.“).

Kattaro 30. stycznia. Po poddaniu się obwarowanej wyspy Wraszina, wczoraj Czarnogórcy przekroczyli Bojanę od Albanii. Turecka załoga z Trebini odmaszerowała 29. stycznia ku Liubiuie.

Wiedeń 31. stycznia. „Politische Corresp“ donosi z Konstantynopola ponownie, iż żądanie czasowego obsadzenia Konstantynopola przez Moskwę jest najważniejszym powodem przewlekania się rokowań.

Porta dotąd ma nadzieję, iż główna kwatera moskiewska odstąpi ostatecznie od tego żądania.

Berlin 30. stycznia wieczór. „Provinzial Correspondenz donosi, że zwłoka w podpisaniu rozejmu zdaje się, iż sprowadzoną jest głównie trudnościami co do przedwstępnych warunków wojskowych rozejmu.

Petersburg 30. stycznia. „Agence Russe.“ pisze: Okoliczność, iż instrukcje Porty dla pełnomocników, którzy tymczasem z wielkim księciem Mikołajem odjechali do Adrjanopola, musiały daleką w około odbywać drogę, jest przyczyną zwłoki w rokowaniash. „Agence Russe“ oświadcza dalej wbrew słowom Northcota w parlamencie, iż kwestja obcego księcia w Bułgurji w podstawach pokojowych nie jest wcale poruszoną; jest tam tylko mowa o chrześciańskim gubernatorze. „Agence Russe“ zapewnia, iż Gorczakow oświadczył angielskiemu gabinetowi, że Gallipoli nie leży w zakresie operacji wojsk moskiewskich, a wtedy jedynie zostałoby zaatakowane, gdyby regularne wojsko tureckie tam skoncentrowano. Pismo to dodaje, że jeśli Sulejman tam się zwrócił, to tem samem zmusiłby armię moskiewską do zasłonięcia swych boków.

Londyn 30. stycznia. W Izbie niższej dziś zapowiedział Pim, iż jutro z powodu zażądania kredytu, wniesie ażeby Izba uznała politykę, której się rząd trzyma. Gdy car przyrzekł, iż tylko zabezpieczyć usiłuje los chrześcian a nie dąży do żadnego zaboru, to Izba jest zdania, iż te przyrzeczenia cara moskiewskiemi podstawami pokojowemi i posuwaniem się dalszem wojsk moskiewskich są pominięte; Izba więc uważa z tego powodu natychmiastową akcję Anglii ako absolutną konieczność i wzywa rząd o przedłożenie budżetu dla postawienia armii i floty na stopie wojennej.

W kołach parlamentarnych są przekonania, że przy głosowaniu nad żądanym kredytem, rząd będzie miał 100 głosów większości.

Londyn 30. stycznia. Rząd przedłożył dziś parlamentowi depesze Layarda, ambasadora angielskiego w Stambule, wystosowaną do Derby'ego, z d. 29. stycznia następującej treści: W. wezyr zawiadomił mnie, iż Porta d. 23. stycznia popołudniu telegrafem wydała rozkaz tureckim pełnomocnikom, polecający im przyjąć przedłożone im pisemnie przez w. ks. Mikołaja podstawy pokojowe. Od tego czasu Porta telegrafowała trzykroć, zapytując o rezultat, ale nic otrzymała żadnej odpowiedzi. W. wezyr nie może przypuścić, aby zwłokę przypisać można tureckim pełnomocnikom.

Komunikacja telegraficzna z Kazanłykiem jest dotąd wolną.

(Z tej depeszy widać, iż zwlekanie rokowań jest podstępem Moskwy, która nie dozwala pełnomocnikom tureckim skomunikować się z swym rządem, ażeby Anglia nie dowiedziała się pierwej jak rzeczy stoją, nim cała moskiewska armia skoncentruje się pod Konstantynopolem; p.r.)

Wiedeń d. 31. stycznia. „Presse“ i „Fremdenblatt“ w sposób następujący szkicują treść noty, którą Austrja wystosowała do Moskwy: Austrja nie zaprzecza bynajmniej Turcji prawa zawierania w swoim interesie traktatów; umowy jednak spisane w Kazanłyku, o ile one naruszają traktaty obowiązujące i dotykają interesów austrjackich, musi uważać za nieprawne (nicht zu Recht bestehend), dopóki nowe umowy nie będą sporządzone z mocarstwami traktatowemi.

„N. fr. Presse“ dowiaduje się, że hr. Andrassy dał inicjatywę do zwołania konferencji, która by się miała zebrać w Wiedniu, zastanowić się nad temi punktami warunków pokojowych, które dotykają ogólnych interesów europejskich, i uregulować takowe.

Petersburg 31. stycznia. (Urzędowe). Z Adrjanopola 26. stycznia donoszą: Wielki książę Mikołaj przybył dzisiaj do Adrjanopola, bardzo uroczyście przyjmowany przez chrześciańską ludność. Straże przednie wojsk naszych obsadziły Haskiej, Kirkilissę, Eskababę i Demotikę.

Podług telegramu następcy tronu z Brestowacu 29. stycznia, wojska nasze obsadziły 27. stycznia Osmanbazar, 28. stycznia po nieznacznych utarczkach Rasgrad. Turcy cofają się wszędzie do fortec.

Ateny 30. stycznia. Izba uchwaliła obradować na tajnem posiedzeniu. Wszędzie odbywają się manifestacje wojenne. Włoski pancernik, San Martino zawinął do Portu Pireju (przy Atenach). Oczekiwane jest przybycie dalszych włoskich pancerników.

Przyjechali dnia 31. stycznia 1878.

HOTEL ZORŻA: A. i J. ks. Czetwertyńscy z Moskwy. J. Morawski z Moskwy. O. Sala z Wysocka. Dr. W. Kulczycki z Bóbrki. A. Skrzynecka z Wołynia. J. Michałowska z Wojniłowa.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Bunicki ze Stryja W. Raczkowski z Paryża. B. Zadurowicz z Orelca.

HOTEL LANGA: J. Stern z Wiednia. J. Mittler z Wiednia. F. Monti z Wiednia. G. Ingall z Kijowa. J. Goldberg z Kijowa. F. Pillar z Weipert. J. Heller z Pragi. L. Süsermann z Lipska. D. Irkowski z Pragi. S. Wiegler z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI: St. Kaczkowski z Warszawy. K. Łukasiewicz z Chocimirza. J. Miączyński z Palikrowy. L. Jacobsohn z Odessy. J. Kuhnel z Kołomyi. Dr. M. Krzykowski ze Sanoka. W. Wisłobocki z Parkowic.

HOTEL KRAKOWSKI: B. Lang z Brzuchowiec. L. Antonowicz z Brodów. W. Kowalski z Żnrawna. Dr. J. Skrzyszowski z Uherec.

HOTEL WARSZAWSKI: L. Link z Komarna. M. Wiszniewski z Łaszkowa.

HOTEL KUHNA: M. br. Brükmann z Wołoszcza. Dr. W. Roth z Glinian. H. Pasławska z Lipnicy.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 31. stycznia.
Występ gościnny panny W. RENÉE, primadonny.

ŻYDÓWKA

Opera w 5. aktach Halevy'ego.
Kapelmistrz pan Jarecki.

W piątek dnia 1. lutego 1878.
Po raz drugi:

JAN de THOMMERAY

Dramat w 5 aktach z francuzkiego pp. Augier i Sandeau, przekład Hieronima Kuczalskiego.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 31. stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	złr.	w. a.		
Kolej gal. Karola Ludwika	244	50	247	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	122	—	124	50
Banku hip. gal. po 200 złr.	240	—	243	
„ kred. gal. po 200 złr.	214	-	218	
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	35	85	15
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	50	79	25
„ „ „ 5 pr. okres.	84	35	85	15
Banku hip. gal. 6 pr.	89	50	90	30
Kral. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	25	95	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	86	—	86	90
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89	75	91	50
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	21	25	22	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	47	5	56
Dukat cesarski	5	50	5	59
Napoleondor	9	40	9	50
Półimperjał rosyjski	9	58	9	78
Rubel rosyjski srebrny	1	77	1	87
Rubel rosyjski papierowy	1	28	1	31
100 Marek niemieckich	57	90	58	80
Srebro	102	50	104	—
Kupony w srebrze	102	25	103	50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

WIEDEŃ 30. stycznia 1878.
godzina 2. minut 20. południu.

Losy kredytowe	161.75.	Węgier. kred.	211.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	101.—
Unionsbank	67.50.	Kolej Kar. Lud.	245.50
Nordbahn	198.—.	Kolej Połudn.	79.75
Kolej Alföld.	116.50.	Kolej Elżbiety	165.50
Kolej Lw.-czer.	123.—.	Węg. Nordostb.	114.50
Rudolfsbahn	116.50.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	67.75.	Galic. indemniz.	86.—
Losy z r. 1864	137.75.	Kolej Siedmiog.	108.25
Verkehrsbank	99 50.	Losy tureckie	14.30
Węg. galic. kolej	96.50.	Kolej Państw.	261.—
Bankverein	75.50.	Losy węgier.	78.—
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.30
Rosyjski rubel papier.	1.29¼.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 31. stycznia.
godzina 10. minut 50. przed południem.

Akcje kred.	229 30.	Anglo-austr.	102.50
Kolei Kar. Lud.	245.50	Kolej połud.	79 —
Unionsbank	—.—	Napoleonder	9 44½

Usposobienie silne.

Berlin d. 30. stycznia. Rus. Bankn. 222.—. Credit. Act. 395 —. Lombarden 137.50 Galizier 105.40 Staatsbahn —.—. Rumänier 25.40. Oesterr.-Banknoten 171.60. Usposobienie słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
5%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 50	79 25

Lwów d. 31. stycznia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 6 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 nr 3 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 8; wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany

Pory miejscowego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

---

	płacą złr.	płacą w. a.	żąda. złr.	żąda. w. a.
Wiedeń 28. stycznia				
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Pożyczka loteryjna: Renty austr. w bankn. 5 prc.	64 50	64 65		
„ „ w srebr. 5 „	67 35	67 50		
1839 całe losy (m. k.)	800 —	802 —		
1839 ½ losu „ „	400 —	402 —		
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	109 —	109 50		
1860 „ 500 „ „ 5 „	114 75	115 25		
1860 „ 100 „ „	123 50	124 —		
1864 „ 100 „ „	138 —	138 50		
Renta złota 4 prct.	75 55	75 70		
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	139 75	140 25		
Obligacje indemnizac. (100 zł.)				
Galicyjskie	86 20	86 60		
Bukowińskie	82 50	83 —		
Inne publiczne pożyczki.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 160 złr. w. a.	93 10	93 25		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	100 25	100 75		
Węgierska poż. po 100 złr.	78 50	79 —		
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —		
Akcje bankowe.				
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	104 50	105 —		
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —		
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	281 25	281 50		
Zakład kred. węgier. 200 złr.	214 —	214 25		
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	750 —	760 —		
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —		
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —		
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	— —	— —		
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —		
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —		
Bankn narod. austr. po 600 złr.	816 —	820 —		
Unionbank po 100 złr.	70 —	70 50		
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —		
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	100 —	100 50		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	78 —	79 —		
Akcje kolei.				
Albrechta po 100 złr.	— —	— —		
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	118 —	118 50		
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —		
Elżbiety „ m. k.	165 50	166 50		
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1980 —	1985 —		
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	131 50	132 —		
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	247 25	247 75		
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	124 25	124 75		
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —		
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	112 —	112 50		
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —		
Rudolfa po 200 złr. srebr.	117 75	118 25		
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	109 —	110 —		
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	262 —	263 —		
Südbahn po 200 złr. srebr.	79 —	80 -		
Tramway wied. po 200 złr.	111 —	111 50		
Węgiersko-galicyjska (Zupk.) po 200 złr.	97 —	98 —		
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	116 —	116 50		
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —		
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —		
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —		
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —		
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —		
Listy zastawne (za 100 zł.)				
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	104 —	104 50		
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 50	89 75		
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75		
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 —		
Galic. bank hipot. 6 pret. w. a.	89 65	89 85		
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 20	94 50		
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —		
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —		
„ „ „ w. a.	98 45	98 60		
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)				
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.

!! Tańce karnawałowe !!

NAKŁADEM

Karola Wilda

we LWOWIE

wyszły następujące tańce:

Geistlenner B. op. 29. „Mobile“ Galop 50 ct.
— op. 30 „Pamiątka wystawy“ 3 Mazury 65 ct.
— op. 31 „Sans façon“ Galop 40 ct.
Rakowiecki Br. op 4. „Patrząc w Twe oczy“ Mazurka 5[illegible] ct.
— op. 5. **„Eins, zwei, drei“** Walce 90 ct.
— op. 6. „Babunia“ Polka francuska 45 ct.
Lipiński A. op. 64. „Ne rodysia krasnym, ale szczasnym“ Dumka i 4 Kołomyjki 6[illegible] ct.
Zalesiński S. „Fila“ Polka franc. 45 ct.

Cały zbiór w jednym zeszycie kartonowany tylko zł. 2.50.

W tejże księgarni na składzie wyjątki z opery 1511 1—5

Duch Wojewody

Reminiscencje (Potpourri) 1 zł. 25 ct.
Czardasz 90 ct.
Mazur 65 ct.
Libretto 30 ct.

Ważne

dla sędziów, adwokatów, notarjuszów, urzędów rządowych i autonomicznych!

W pierwszych numerach tygodnika wychodzącego we Lwowie p. t.:

„Przegląd sądowy i administracyjny“

mieści się między innemi bardzo zajmująca rozprawa profesora **Dr. Leonarda Piętaka O skutkach cywilnych ustaw lipcowych (o lichwie i pijaństwie.)**

Cena pisma we Lwowie kwart. złr. 1.50.
„ „ po za Lwowem „ „ 1.75

Kto złoży prenumeratę na cały rok najdalej do końca stycznia b. r. otrzyma jako **bezpłatną premię** książkę objętości 8—9 arkuszy druku p. t.:
Zbiór ustaw policji ogniowej i budowniczej,
która w handlu kosztować będzie najmniej 1 złr. 1364 5—6

Młodą suczkę

z rasy legawców, białą, z plamami kasztanowatemi, mającą na marce nr. 699, a zabiąkaną dnia 28. bm. właściciel odebrać może przy ulicy Skarbkowskiej pod l. 7, na II. piętrze. 1513 1—1

Flance chmielu

(sadzonki, korzonki)

Wysyłka flanców chmielu, przez międzynarodową wystawę chmielu w Würzburgu r. 1877 nagrodą odznaczonych, najlepszego zateckiego chmielu ogrodowego, rozpoczyna się z d. 24 kwietnia. Producenci otrzymają na żądanie broszurę o uprawie chmielu podług sposobu zateckiego.

Posiadam zadawalniające listy ze wszystkich krajów kontynentu.

Pan **S. Mikucki w Krakowie**, Rynek nr. 28, przyjmuje zlecenia i udziela najchętniej bliższych szczegółów.

Heinrich Melzer,
Agent für Saazer Hopfen und Fechser, w Saaz, Czechy.
1171 3—10

Bazar cieszyński

poszukuje

koniczyny czerwonej

do siewu w najlepszym gatunku i kukurydzy. Tudzież przyjmuje zamówienia na **koński ząb** (czyli amerykańską kukurydzę) po cenach bieżących.

Oferty i zamówienia uprasza się przesłać pod adresem „Bazar Cieszyński w Cieszynie“ Szląsk austrjacki. 1454 3—3

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON“** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **F. Mikolascha**. W Stryju w aptece Z. Drągowskiego. 1382 4—11

Młyn amerykański

do wynajęcia w **Dmytrowicach**, ostatnia poczta Sądowa Wisznia, od 1. czerwca 1878 r. Bliższe szczegóły u Wgo Grabowskiego w Dmytrowicach. 1464 2—5

Ceny staników po 8, 10, 12, 14, do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.
1306 3—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Podziękowanie.

Moje dwumiesięczne dziecko uleczone zostało i wyzdrowiało już zupełnie z choroby ócz, która go w wysokim stopniu nawiedziła była. Pełen radości, winienem wyrazić publicznie najszczerszą podziękę W. panu doktorowi **Marjanowi Krzykowskiemu** za jego troskliwe i umiejętne leczenie mego dziecka przez przeciąg 4 tygodniowej, uporczywej a dziecku ociemnieniem grożącej choroby i za jego ludzkie z poświęceniem połączone staranie przez cały przebieg choroby, tudzież za jego bezinteresowną pomoc. Dzięki Ci więc szlachetny mężu za to wszystko! Pozwól, abym Ci z całego serca powiedział „Bóg zapłać.“ A teraz pozwolę sobie słówko do obywateli i mieszkańców grodu Sanockiego: Wy Krzykowski, który jako prawdziwy przyjaciel cierpiącej ludzkości w Sanoku uważany być może, podźwignąwszy tutejszy szpital, zaniedbany dawniej tak pod względem lekarskim jak i administracyjnym, gdzie przedtem nieład panował skutkiem czego ten szpital już do upadku się chylił, do rzędu prawdziwych zakładów zdrowia, zamyśla z niewiadomych przyczyn Sanok całkiem opuścić. Ażaliż nie byłoby wskazanem dla tutejszych mieszkańców, by poczynili na czasie potrzebne a stosowne kroki w celu zatrzymania w Sanoku tego przyjaciela cierpiącej ludzkości?

Sanok w styczniu 1878.

Arnold Czaki.

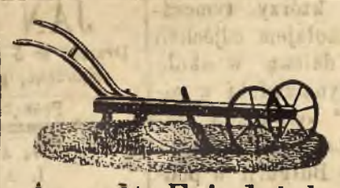

Arendt Friedrich

w Nawarji,

fabrykant pługów od lat 16, poleca wielki wybór rozmaitych **pługów**, tak do orania jak i obgartywania po cenach najumiarkowańszych. Cenniki rozsyła na żądanie.

Tylko 16.000 złr.

potrzeba aby nabyć **kamienicę** dwupiętrową w połączeniu z jednopiętrową, pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość u Jana Smutnego, ulica Łyczakowska Nr. 13. 1454 4—4

STOLARZ,

prowadzący warsztat w domu ks. Sapiehy, przy ulicy Ossolińskich pod l. 10, przyjmuje wszelkie **roboty w zakres stolarstwa wchodzące**, jakoteż **odczyszczanie** mebli i wszelkie reparacje uskutecznia w najkrótszym czasie i po cenie najumiarkowańszej.

Ludwik Sztyber,
majster stolarski.
1428 2 3

L. 11.

OGŁOSZENIE.

Kuratorja fundacji hr Skarbka rozpisuje niniejszem

konkurs

na **posadę lekarza** przy Zakładzie sierót i ubogich w Drohowyżu z roczną pensją 1000 zł., wolnym pomieszkaniem i opałem. Kompetenci wnieść mają swe podania najdalej do **1. marca r. b.** do administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie i wykazać się dyplomem doktora medycyny i chirurgii.

Pożądanem by było udowodnienie szpitalnej praktyki mianowicie na oddziale chirurgicznym i ócz. 1497 3—3

Lwów d. 25. stycznia 1878.

HYGIENA SKÓRY

SAVON

AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło to odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną (**pâte callidermique**).

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu Stadt, Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz **Stadt, Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, awęzenia, **upławy o kobiet**, bladacrkę, niepłodność, upławy, 1101 1—100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

ST. WAYDOWICZ

LWÓW, ULICA HALICKA L. 7. 1425 5—?

poleca swój **Magazyn** zaopatrzony w **papier** kancelaryjny, listowy i luksusowy, **rekwizyta** do pisania, rysowania i malowania, **Wody kolońskie, Perfumy i Mydła, Albumy, Portmonetki i inne Galanterje** jakoteż w czasie karnawałowym najgustowniejsze

ORDERY KOTYLIONOWE

oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na bilety wizytowe i najmodniejsze monogramy na listach i kopertach po najumiarkowańszych cenach.

Sezon 187778

1212 4—19

Chińsko - rossyjską

HERBATĘ

woni miłej, smaku wyśmienitego ciemno naciągającą poleca

Karol Ballaban

we Lwowie ul. Halicka

Familijna	zł.	3.
Melange de Moskau	„	4.—
Imperial	„	5.—
Kongo cesarski	„	2.—
Okruchy z Herbaty	„	1.20
Ciasta angielskie	„	1.14
Rum stary	„	1.40
Rum Jamaika	„	1.10

WINA.

5.000 butelek Zieleniaku

wystałego z roku 1868 i 1862, po przystępnych cenach częściowo do nabycia w

składzie win

Edwarda Brüllera

w Kołomyji.

1502 Cenniki franco. 1—12

Augusta Tschinkla synowie
w Lobositz,
wyrabiają w najlepszej jakości i smaku
CYKORJE
a mianowicie: 1272 4-6
Kawę Tschinklów
Kawę „Orjental“
Kawę figową
które nabyć można w każdym handlu korzennym **we Lwowie.**

Obwieszczenie.

Podpisany podaje do publicznej wiadomości, że wydzierżawił od dnia 1. stycznia 1878 r. kamieniołomy miasta Trembowli, i uprasza, by wszelkie zamówienia płyt chodnikowych innych kamieni do podpisanego adresowane były, gdyż tylko podpisany może dostarczać płyty i kamienie różnego rodzaju, które jako prawdziwe trembowelskie uważane być mogą, zaś inny kamień nie wyrówna co do jakości trembowelskiemu. 13 9 6 12

Z uszanowaniem

Aba Genser & Comp.
w Trembowli.

Koncesjonowane

Biuro Wywiadowcze Józefa Birkle

we Lwowie, w Rynku pod liczbą 40, **ma do umieszczenia:**

Nauczycieli, nauczycielki, bony, oficjalistów prywatnych, leśniczych egzaminowanych, ogrodników,

oraz wszelką służbę potrzebną na wsi i w mieście.

Pośrednicy przy sprzedaży i wydzierżawieniu majątków ziemskich i realności miejskich. 1429 5—10

Nie ma nic lepszego

na utrzymanie porostu i wzniecenie włosów na głowie

jak znana i sławna, przez znakomitości medycyny, badana, świetnemi skutkami uwieńczona, przez Jego Mość Cesarza wyłącznie patentowana

Pomada rezedowa do kędzierzawienia

wskutek której, przy regularnem użyciu na łysinach głowy porastają włosy; włosy siwe lub rude dostają ciemny kolor; wzmacnia cebulki włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łupież, zapobiega wypadaniu w najkrótszym czasie i nadaje na zawsze włosom naturalny połysk. Włosy stają się **falistemi** i nie siwieją aż do późnej starości.

Przez swą nadzwyczaj przyjemną woń i pyszną wyprawę, pomada ta staje się ozdobą stolika toaletowego.

Cena słoika wraz z przepisem użycia (w 7 językach) **1 zł. 50 c. Z przesyłką pocztową 1 zł. 60 ct.**

Odprzedający otrzymają znaczny rabat.

Fabryka i centralny skład wysełek en gros et en detail u

Carl Polt, perfumerzysty i właściciela kilku c. k. przywilejów, we Wiedniu, 8. Bez. Josefstadt. Piaristengasse Nr. 14. we własnym domu dokąd wszystkie pisemne zlecenia z prowincji tak za gotówkę, jakoteż za zaliczeniem najrychlej się załatwiają. 1043 10—20

Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów:

Zygm. Ruckera, apt. we Lwowie.	Jak. Beisera, apt. we Lwowie.	Franciszka Ehrlicha, kupca we Lwowie.	K. Strzyżowskiego, kupca we Lwowie

Do sprzedania Skrzypce

z napisem w środku: „Baltazar Dankwart 1603 r w Wilnie, Jego król. Mości sługa.“ Bliższa wiadomość w Trembowli, **G. Z.** poste restante. 1448 4—4

1479 **Tracznik** 2—2

do tartaku wodnego i

Czeladnik mielnicki

znajdą umieszczenie. Zgłosić się do pana Artura Świetlika w Czukwi, poczta Sambor.

Niżej cen fabrycznych.

Zupełna wyprzedaż

wszelkiego rodzaju

BRONI

przyborów myśliwskich i do podróży,

oraz

PERFUMERJI

i artykułów toaletowych

w handlu

Bonifacego Stillera

we Lwowie.

Zupełna wyprzedaż.

Zupełna wyprzedaż.

Niżej cen fabrycznych.

KAROL STEFFEK

zakład ogrodniczy i handel nasion

w Cieszynie (Szląsk austr.)

1462 3—6

poleca

Nasiona

wszystkich jarzyn, kwiatów, traw, gospodarskich i leśnych.

Drzewka owocowe

w najwyborniejszych gatunkach.

Drzewka ozdobne

do zakładania pięknych kląbów.

Róże

wysokopienne i z korzenia wprowadzone także pnące się i płaczące w najpiękniejszych gatunkach.

Głóg do zakładania żywych płotów.

Wszystkie inne artykuły dla ogrodnictwa i gospodarstwa.

CENNIKI ilustrowane przesyłają się na żądanie bezpłatnie i franko.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3.,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. **września** 1877 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za 14-dniowem wypowiedzeniem
5½ „ „ 30 „ „
6 „ „ 90 „ „

Wszystkie w obiegu będące 6½ procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po 6½% tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś 6 procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po 6% tylko do dnia 1. października 1877.

Dyrekcja.

1207 5—?

Zgromadzenie ogólne

Towarzystwa Zaliczkowego w Sanoku,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się 16. lutego 1878 r. o godzinie 10tej przed południem w sali Rady powiatowej w Sanoku.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie rachunkowe za rok 6ty od 1. stycznia 1877 r. do ostatniego grudnia 1877 r.
2. Rozdział zysków i udzielenie Dyrekcji absolutorjum za r. 1877.
3. Wybór Rady zawiadowczej w miejsce członków ustępujących.
4. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji.
5. Projekt Rady zawiadowczej zmiany §. 56. statutów, aby tylko udział co najmniej 50 złr. a. w. wynoszący „zupełnie wpłacony“ prawo do brania udziału i głosowania na walnych zebraniach nadawał.

Sanok 25. stycznia 1878.

Prezes **Zygmunt Rylski.** Sekretarz **Altal Witoszyński.**

Po sprawdzeniu rachunków działu gradowego przez **Radę nadzorczą Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie** okazała się pozostałość stanowiąca

9% od zaliczki gradowej w r. 1877 złożonej

którą członkowie Towarzystwa w myśl §. 38. statutu gradowego w dotyczących Agencjach odebrać mogą.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

A. Milieski. H. Kieszkowski.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1203 14—?

Nur Aechte

zł. a. w.

Cierpienia szyi i piersi,

nawet w wysokim stopniu, leczą niezawodnie (codziennie nowe dziękczynienia uzdrawionych) za poradą Alex. Humboldta (skonstatował zupełne wyleczenie astmy i tuberkułów przez użycie tegoż środka) zaprowadzone od wiele set lat, doświadczone przez prof. Sampsona **pigułki z Coca, N. 1 pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. w. a.** Broszura o użyciu **Coca** bezpłatnie i franco.

Słabości w dolnych częściach ciała

katar żołądka, hemoroidy itp leczą się szybko i radykalnie za pomocą środka uniwersalnego używanego przez Indjan w Peru, zwanego rośliną Coca. Od wieluset lat wypróbowane w kraju i zagranicą, są racjonalnie za świeżej rośliny sporządzone przez Sampsona **pigułki Coca N. 2. po 2 zł.**

Słabości nerwowe, osłabienia,

tak powszechne jakoteż szczegółowo ustają bezwarunkowo w Peru przez użycie od dawna leczniczej rośliny Coca, której użycie w Europie Alex. Humboldt najmocniej potwierdził. Racjonalnie ze świeżej rośliny sporządzone pigułki N III., rezultat długich studjów i badań, ucznia Humboldta, Dr. Sampson, okazała się od długich lat jako jedyny i skutkujący środek na powyższe cierpienia, nie dający się niczem zastąpić. Pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. Bliższe objaśnienie bezpłatnie i franco. 1112 2—8

Główny skład u **C. Haubner**, „Apotheke zum Engel“ we Wiedniu, am Hof Nr. 6.,

gdzie załatwiają się także pisemne zamówienia za zaliczeniem.

Skład we **Lwowie** *w apt. Jak. Beisera, w* **Krakowie** *w apt. Redyka.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu

w Krakowie

wypłaca tak w Krakowie, jakoteż za pośrednictwem Filii swej we Lwowie (ul. Karola Ludwika Nr. 1.)

5% od udziałów

na rachunek dywidendy za rok 1877.

1463 3—3

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.